Nr. 147. We Lwowie — Środa dnia 29. Czerwca 1904. Rok XLIV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 3 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ —
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chalawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; w Budapeszcie: Julinus Leopold VII. Elisabethring 54; we Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; w Paryżu: C. Adam Cibrowski 37 rue de Varenne Paris; w Warszawie: Raichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor.—Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę
na
drugie półrocze 1904
która wynosi na prowincyi **15** koron we Lwowie **12** koron.
(Kwartalnie na prowincyi **7** kor. **50** h., miesięcznie **2** kor. **50** h. — Kwartalnie we Lwowie **6** kor. miesięcznie **2** kor.)

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą po znacznie **zniżonej cenie** abonować warszawski *Tygodnik mód i powieści* i warszawski tygodnik *Ziarno* z 12 tomami premii rocznie. Za każdy z tych tygodników dopłacają abonenci *Gaz. Nar.* półrocznie 4 kor. 80 hal. a kwartalnie 2 kor. 40 h. Należy stoli przedpłatę nadesłać jak najwcześniej, gdyż do 5. lipca musimy odnośną ilość egzemplarzy z Warszawy zamówić. Prenumeraty miesięcznej na wspomniane tygodniki warszawskie nie przyjmujemy, gdyż zamówienia obowiązują nas na czas conajmniej kwartału.

Podróż dra Koerbera do Galicyi.

Lwów 28. czerwca.

Wczesną jesienią ma spotkać kraj nasz wedle informacyi *Czasu* — niemały zaszczyt. Prezydent ministrów dr. Koerber zamierza we wrześniu udać się w podróż inspekcyjną do Galicyi i zabawiwszy dłuższy czas w Krakowie i Lwowie, pojąździ także do Czerniowiec. Komunikat półurzędowy, zapowiadający ten przyjazd prezydenta ministrów, dodaje skromnie, że dr. Koerber, jako minister spraw wewnętrznych i kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przedewszystkiem podda lustracyi władze polityczne i sądowe.

Dzienniki półurzędowe, znając nieszczególne usposobienie ludności naszego kraju dla dr. Koerbera, już dziś usiłują „wygładzić" mu drogę w tej podróży. Zapewniają tedy, że jakkolwiek „podróż dr. Koerbera nie przedstawia donośności politycznej w tem znaczeniu, iżby miała na celu zbliżenie się między reprezentacyą naszą a rządem ze względów na ogólną politykę państwa — ma znaczenie polityczne, bo „jest dowodem, iż w innem polu dokonała się bardzo korzystna zmiana w politycznym stosunku kraju do rządu" i bez przytoczenia konkretnych faktów, dowodzą, że „p. prezydent ministrów w kwestyi zaspokojenia od tak dawna zaniedbanych potrzeb naszego kraju okazuje wiele gotowości i życzliwości". Prawdopodobnie gotowości dowodzą niedotrzymane przyrzeczenia ministra a życzliwości ujadania utrzymywanych przez p. Koerbera dzienników wiedeńskich na kraj nasz i na Koło polskie.

P. Koerber ma na swojem sumieniu za dużo grzechów wobec kraju naszego a miałby ich niewątpliwie więcej, gdyby nie odporność przeciw jego zakusom byłego namiestnika Galicyi, więc też dla wygładzenia sobie drogi w podróży do Galicyi ogłasza równocześnie z zapowiedzią swego przyjazdu, dokonanie dla polskości czynu pozornie wielkodusznego. Oto na Śląsku, gdzie są szkoły ludowe polskie a nie było dotychczas polskiego seminaryum nauczycielskiego, któreby kształciło nauczycieli dla owych polskich szkół ludowych, gdy znaleźli się ludzie ofiarni i złożyli fundusze na prywatne seminaryum polskie, któreby już było wszedło w życie, gdyby nie rozmaite niemieckie sztuczki administracyjne — rząd postanowił — jak powiada jeden z półurzędowych komunikatów „nie czekając (dotąd przeszkadzał) założenia prywatnego seminaryum", zutrakwizować niemieckie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie, tak, że będzie ono odtąd niemiecko-polskiem. Naturalnie kierownikiem będzie Niemiec i przewaga będzie niemiecką.

Widocznie sztuczki administracyjne przeciw założeniu prywatnego seminaryum polskiego już się wyczerpały a że następnie po upływie pewnego czasu musiałoby to prywatne seminaryum — podobnie, jak było z gimnazyum — zostać upaństwowionem, więc wolał rząd zrobić rzekome ustępstwo i zutrakwizować seminaryum niemieckie, usuwając w ten sposób z widowni na dłuższy czas postulat polskiego seminaryum na Śląsku i zdobywając pozór, jeśli nie życzliwego, to bodaj bezstronnego administratora.

Poruszając te drażliwe strony, — lepiej to uczynić dziś, a w chwili samego powitania — nie mamy ani zamiaru zniechęcać p. Koerbera w jego, godnym zresztą uznania, zamiarze podróży do Galicyi, ani nawet nie chcemy obniżać ewentualnej wartości tych odwiedzin. Przeciwnie, mając niemal zupełną pewność, że kompetentne czynniki a w szczególności pełen pracy, energii i dużej dobrej woli obecny namiestnik nie omieszka przy tej sposobności poinformować p. prezydenta ministrów o stosunkach w naszym kraju i o licznych zaniedbaniach jego potrzeb, których zaspokojenie jest obowiązkiem rządu — spodziewamy się, że ta podróż inspekcyjna może ewentualnie obustronną przynieść korzyść.

Być może, że po dokładnem poznaniu przez p. Koerbera naszego kraju, obudzi się w nim naprawdę życzliwość dla nas a gdy za nią pójdą i czyny, nie będzie zachodzić powód do wątpienia w tę życzliwość, którą dziś za czczy frazes, od czasu do czasu społeczeństwu naszemu rzucany, uważać musimy. W tej myśli i my witamy zamiar p. Koerbera odwiedzin Galicyi życzliwie.

Konwent seniorów
pruskiej Izby poselskiej przeciw biurokracyi ministeryalnej.

Berlin 27. czerwca.

(*Od członka berlińskiego Koła polskiego.*)

W izbie poselskiej pruskiej od dawnych czasów istnieje organizacya, niemająca wprawdzie znaczenia urzędowego, niemniej przeto wywierająca wpływ poważny na tok obrad sejmowych. Jest to tak zwany „konwent seniorów" czyli zebranie przedstawicieli, po największej części przewodniczących wszystkich stronnictw politycznych w Izbie.

Celem zebrania tego jest układanie w porozumieniu z marszałkiem izby toku i porządku, w jakim co ważniejsze projekty ustawodawcze przychodzić mają pod obrady izby, oznaczanie terminów feryjnych, odroczenia posiedzeń itd. A ponieważ pod względem regulowania obrad swoich izba rządzi się zasadą autonomii, przeto i rząd liczyć się musi i liczy zazwyczaj z postanowieniami konwentu, zwłaszcza, gdy zapadają one zgodnie lub znaczną większością głosów. Znamiennym to wypadkiem, że z powodu ustawy osadniczej, to jest środka politycznego antypolskiego, przyszło wyjątkowo do poważnej rozterki pomiędzy konwentem seniorów a rządem, względnie marszałkiem i większością izby.

Ustawa osadnicza, nie bez rozmysłu oddana naprzód pod obrady i uchwały izby panów i tamże z nieznacznemi przyjęta zmianami, przeszła następnie z porządku rzeczy do izby poselskiej i tu po rozprawach ogólnych, po tak zwanem pierwszem czytaniu odesłaną została do osobnej komisyi dla bliższego zbadania, gdzie gorące nad nią prowadzono rozprawy.

Kiedy nadszedł czas z dawna przewidywany oznaczenia terminu odroczenia sejmu do jesieni, zebrał się w porozumieniu z marszałkiem izby konwent seniorów, celem ściślejszego oznaczenia tego terminu i postanowienia, jakie z zalegających projektów ustawodawczych załatwić należy jeszcze przed odroczeniem. Pokazało się, że tak izba poselska, jak i izba panów załatwić się może z pilnemi sprawami do 25. bm., zaczem ten termin oznaczono tymczasowo na zamknięcie obrad i odroczenie sejmu aż do połowy października.

Na postanowienie takie wpłynął i ten wzgląd, że ministrowie, a mianowicie p. Hammerstein, oświadczyli, że przed 28. czerwca nie mogliby brać udziału w obradach (wyjechali bowiem na wyścigi parochodowe do Wiesbadenu, a następnie na regaty morskie do Kilonii). Wzięto i to pod rozwagę, że komisya ustawy kolonizacyjnej obradowała jeszcze nad ustawą osadniczą i wątpliwem było, czy sprawozdanie swoje na czas właściwy wygotować zdoła.

Uchwała ta konwentu seniorów, aczkolwiek jednomyślna, nie poszła w smak ministrom, którzy, czy to z własnego popędu, czy pod wyższym naciskiem, spowodowali marszałka izby do przedłużenia jeszcze obrad sejmowych i do postawienia jeszcze po czterodniowej przerwie na dzisiejszy porządek obrad, drugiego czytania ustawy osadniczej i to w chwili, kiedy trwały jeszcze obrady tej komisyi i sprawozdanie nie było wygotowanem i rozdanem, co według regulaminu nastąpić powinno przynajmniej na 3 dni przed samemi obradami.

Jusciż, gdyby stronnictwa większości były wytrwały przy postanowieniu konwentu seniorów, które jednomyślnie, a zatem i z ich poparciem, powzięło, byłoby było mimo opozycyi ministrów przyszło do odroczenia izby najdalej w dniu 28. bm., którego to dnia izba panów swoje obrady miała zakończyć. Wywiązała się z tego powodu w końcu posiedzenia d. 22. bm., gdy marszałek następne posiedzenie izby zapowiadał na 27. bm. a na porządek obrad takowego postawił ustawę osadniczą, rozprawa bardzo gorąca.

Posłowie z centrum, wolnomyślni i Polacy sprzeciwiali się temu, powołując się już to na postanowienia konwentu seniorów jako miarodajne, już też zwracając uwagę na to, że sprawozdanie komisyi jeszcze nie wygotowane a nawet obrady jej nie ukończone a ustawa tej doniosłości nie powinna być załatwianą na prędce — należy więc rozprawy nad nią odłożyć do jesieni. Reprezentanci konserwatystów i narodowców, popierani przez ministra p. Hammersteina uporczywie obstawali przy załatwieniu jej już teraz a że choć niezbyt znaczną, to jednak mieli większość za sobą, więc przeparli swe żądania, wywracając postanowienia konwentu seniorów, do którego poprzednio sami się przyczynili.

Rozprawy te i powzięta uchwała stanowią prawdopodobnie i o ostatecznem przyjęciu ustawy osadniczej. Objawiają się wprawdzie w kołach agraryuszów niemieckich, liczących się przeważnie do stronnictwa zachowawczego i w prasie odnośnej głosy przeciwne ustawie osadniczej, ale wątpliwem jest, czy przedstawiciele tej opinii są pomiędzy posłami do sejmu dość liczni, ażeby przechylić szalę na stronę przeciwników ustawy i spowodować jej uchylenie. Opozycya z tej strony nie jest zaś bynajmniej zasadniczą, ale z samolubnych i materyalnych wynika poglądów. Nie bez powodu twierdzą oni, że uchylenie banków polskich parcelacyjnych od konkurencyi i zabronienie Polakom osiedlania się na nabytych osadach obniży niepoślednio cenę ziemi, a tem samem obdłużonych mocno właścicieli niemieckich, szukających ratunku w korzystnej sprzedaży włości swoich, narazi na oczywiste bankructwo.

Jako środek zaradczy proponują zatem zamiast ustawy projektowanej przez rząd, ażeby komisyi kolonizacyjnej przyznano prawo pierwokupna wszelkiej majętności ziemskiej na sprzedaż wystawionej. Ale i ten środek u rządu nie znajduje posłuchu. Są też którzy radzą, ażeby stronnictwa opozycyjne chwyciły się obstrukcyi, którąby uniemożliwiła uchwałę izby a raczej jej większości, na wzór tej, jaka się uprawia w parlamencie wiedeńskim. I ten środek przecież w izbie pruskiej nie dopisuje. Regulamin izby daje naprzód marszałkowi szeroką władzę dyskrecyjną, uprawniającą go do odebrania głosu mowcy, jeśli w przemówieniu swojem od rzeczy odbiega. Nadto służy każdemu posłowi prawo uczynienia wniosku o zamknięcie dyskusyi w każdem stadyum rozpraw, a zatem ma większość izby w ręku swojem możność ukrócenia obrad. Niema też w izbie pruskiej tego zastrzeżenia, jakie istnieje w parlamencie niemieckim, że każdemu posłowi służy prawo zakwestyonowania kompletu izby przez obliczenie obecnych posłów. Przepisuje wprawdzie konstytucya, że komplet izby stanowi przewyżka nad połową wszystkich posłów, liczba których wynosi 433, ale wymagany komplet 217 konstatuje się tylko przy wątpliwem głosowaniu, gdy przychodzi do obliczenia głosów albo przy głosowaniu imiennem wykazującem brak kompletu.

Z tem wszystkiem spodziewać się należy, że opozycya przeciw ustawie użyje wszystkich możliwych środków parlamentarnych, ażeby albo obalić ustawę albo przynajmniej przeprowadzić uchwałę konwentu seniorów, przeciw natarczywości ministeryalnej i odroczyć także na nią obrady, aż do jesieni.

Nie ulega wątpieniu, że i obecny zatarg pomiędzy konwentem seniorów a ministrami jest walką zasad konstytucyjnych z biurokratyzmem i absolutyzmem rządowym. Σ

Ustawa osadnicza w sejmie pruskim.

Berlin 28. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu pruskiego przyszła pod obrady, jako drugie czytanie, ustawa osadnicza. Po przedstawieniu sprawy przez referenta, wniósł poseł Skarzyński odesłanie przedłożenia z powrotem do komisyi. W głosowaniu wniosek ten odrzucono i przystąpiono do dyskusyi nad najważniejszym §. 13. b, postanawiającym, że na osiedlenie się potrzebne jest zezwolenie rządu.

Pos. Röhren (centrum) oświadczył, że ustawa uniemożliwia wprost Polakom osiedlanie się, przez co stracą w prowincyach wschodnich zarówno Polacy, jak i Niemcy, a to wskutek obniżenia cen ziemi. Mowca przeto jest przeciw przedłożeniu, zwłaszcza, że skuteczność jego jest, zdaniem jego, bardzo wątpliwa. Nawet zwolennicy obecnej polityki polskiej widzą sprzeczność tego przedłożenia z obowiązującemi ustawami zasadniczemi. (Oklaski i brawa na lewicy i centrum). Ustawa nikomu nie przyniesie korzyści, a kto poniesie szkodę? My, ponieważ ustawa sprzeciwia się prawu i sprawiedliwości. Wbrew obowiązującym postanowieniom konstytucyi odmawia się Polakom prawa osiedlenia, mimo, że ani konstytucya Prus, ani konstytucya Niemiec nie pozwala na rozdział praw wedle narodowości. („Bardzo słusznie!" na lewicy). Niechajby przynajmniej przy traktowaniu jej przestrzegano przepisów konstytucyjnych i niechby ponowne głosowanie odbyło się dopiero po 21 dniach. (Oklaski na lewicy).

Pos. Glatzer (nar. liber.) dowodził, że ustawa nie zabrania Polakom nabywania posiadłości ziemskich a tylko zabrania im parcelacyi. (Wesołość u Polaków). Nie można mówić tutaj o sprzeczności z konstytucyą, wewnętrznym bowiem duchem tej konstytucyi jest nienaruszalność Prus. Wszechpolska agitacya zmusza do takich środków obrony i dlatego ustawa będzie wielkim czynem. Musimy przeciwstawić zdrową politykę wewnętrzną niezdrowej polityce parcelacyjnej Polaków, którzy czują, że utracą wpływ na kolonistów i dlatego tak gwałtownie protestują przeciw przedłożeniu, że nie wahają się posunąć aż do obstrukcyi. Żywioł niemiecki w prowincyach wschodnich znajduje się w defenzywie i dlatego w obronie jego przeciw naporowi polskości musi przyjść państwo z pomocą.

Pos. Dziembowski krytykował ustawę, podnosząc, że zarówno pod względem stylowym, jak i logicznym jest ona ułożona nadzwyczaj niejasno i niedołężnie. Pod względem zaś narodowym jest ta ustawa niesprawiedliwą, wymierzona jest bowiem przeciw jednemu odłamowi ludności krajowej a zaszkodzi i Niemcom, bo wywołując zniżenie ceny dóbr, spowoduje, że właściciele ziemscy Niemcy, którzy mają długi, zostaną ze swej własności wyzuci za co bądź, za co też niewątpliwie panom pięknie podziękują. Ustawa wymierzona jest nietyle przeciw bankom parcelacyjnym, ile na korzyść protegowanego Landbanku. Odpowiedzialność za tę niesprawiedliwą i niebezpieczną ustawę spadnie nietylko na gabinet, ale także na większość tej izby, która ustawę uchwali. (Oklaski u Polaków).

Poseł Zedtwitz (wol. konserw.) przyznaje, że poseł Dziembowski rozstrząsał ustawę z wielką bystrością, wiedzą prawniczą i znajomością rzeczy, jednakże wywody jego zmierzają tylko do odwleczenia sprawy. Wprawdzie mowca onego czasu był sam autorem odroczenia przedłożenia kanałowego, ale wtedy chodziło o uzyskanie porozumienia, tu zaś chodzi o uniemożliwienie ostatecznego rezultatu. Mowca sądzi, że Niemcy potrafią ocenić cel niniejszej ustawy, a jeżeli w Prusach zachodnich pewne koła agrarne są jej przeciwne, dowodzą tem jedynie, jak mało mają poczucia narodowego i po nad nie stawiają interes materyalny.

Mowca jest zresztą zdania, że wartość gruntu w prowincyach wschodnich nic na tem nie straci, ustanie tylko niezdrowe podwyższanie się cen przez niezdrową konkurencyę polskich banków. (Protesty u Polaków.) Ustawa oznaczać będzie uzdrowienie stosunków ekonomicznych w prowincyach wschodnich, a w tem nie ma nic sprzecznego z konstytucyą. Zresztą, kto tak, jak Polacy, czyha na szkodę Prus, ten nie ma prawa szukać obrony w konstytucyi pruskiej. Ustawę uchwalić musimy, zmuszają nas bowiem do tego stosunki na wschodzie.

Pos. Träger (wol. stron. ludowe), omawiając §. 13. *b*, oświadczył, że ustawa jest nie do przyjęcia. Mimo to stronnictwo mowcy nie usunie się z pod współudziału w obradach nad nią. Ustawa chwyta się środków niedopuszczalnych, a ułożona jest z „niezręczną zręcznością". (Wesołość.) Powiada się, że ustawa nie ma zamiaru uciskać Polaków, ale jakże można zabronić komu nabywania własności ziemskich i nie uciskać go równocześnie. Tendencya jej jest sprzeczna z konstytucyą, która powinna być dla nas świętą, a na której opierać się powinna każda ustawa. Żywioł niemiecki poniesie największą szkodę przez tę ustawę, którą należy odrzucić w imię prawa i sprawiedliwości.

Min. spraw wewn. Hammerstein przyznał, że duch ustawy do pewnego stopnia jest wymierzony przeciw jednej części ludności, jednakże nie jest wymierzony przeciw tym Polakom, którzy pragną szczerze należeć do Prus, ale przeciw takim, którzy godzą na całość państwa (!). (Wielka wrzawa u Polaków. Pos. Czarliński woła: „Minister nie ma prawa tak mówić). Chcemy Polaków podnieść ekonomicznie, chcemy z nimi iść ręka w rękę, ale niechaj oni się czują pruskimi poddanymi. Dzisiaj tak nie jest i dlatego musimy powstrzymać polskie zagony. Nie będzie się odmawiać prawa osadnictwa komuś, że po polsku mówi, ale tylko wtedy, jeżeliby z tego osadnictwa wynikło niebezpieczeństwo dla żywiołu niemieckiego. Jeżeli ustawa wywoła przeciw nam nienawiść, to my będziemy dość silni, ażeby wystąpić przeciw tej nienawiści, albowiem za każdą cenę i pod każdym warunkiem my musimy pozostać na górze. Jeszcze jedno słowo do centrum, które występuje przeciw ustawie z obawy, że wymierzona jest przeciw katolicyzmowi na wschodzie. Owóż oświadczam, że rządowi bardzo leżą na sercu interesy kościoła katolickiego (?) i nigdy mu nie odmówi swego poparcia, a nawzajem bardzo pragnąłby mieć poparcie kościoła katolickiego w walce z polskością na wschodzie. Dlatego wzywam panów, abyście razem z nami z zaufaniem poparli niniejszą ustawę.

Min. sprawiedliwości Schönstädt do-

65

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

— Siano było drogie. Brali my po sześć rubli furę; starej Parczewskiej ostatni ząb wypadł i wnuka jej w sołdaty wzięli; ja puhacza dla pana złapał, panienka go chowa; tamtej niedzieli bakałarz żydowski w Filipowie się utopił — Naum go w sieci swej znalazł za Szafranką. Kto spamięta — tyle czasu pana nie było. Ale pan pogładział, pokraśniał. Może pan jakąś dumkę ma. Jeszcze panu nie pora w ziemię iść, kiedy pan pozdrowiał.

— Ciężkom przeleżał, ale odszedł.

— Jest panu lat sorok?

— Bez pięciu.

— Pokazuje więcej, bo pan dużo na głowie miał. Ale dobrze pan się poprawił — i jasne ma oczy. Jeszcze pan szmat na białym świecie pobędzie. A żonkę pan sobie wypatrzył?

— Nie. Takeś mnie wtedy wystraszył przed twojem weselem.

— Trzeba się lękać, ale trzeba ryzykować. Tylko miastowej nie trzeba brać.

— Dlaczego?

— Nie potrafi ni tańczyć, ni śpiewać na naszą muzykę. I wiadomo — takie ptaszki, co to w klatce żyją, poginą na woli. Ja praktykę miał.

Tu się roześmiał na wspomnienie szkodnego figla.

— Gęsim pasał w Woronnem a była klucznica stara dziewka, taka chuda, żółta, zła jak wiedźma. W klatce żółte zamorskie ptaszki miała i przepadała za nimi. Wisiały w oknie i takoż w oknie wisiały sery w koszyku. Złakomił się ja i wziął te sery. Doszła, złapała mnie — i wybiła. Żeby czem ludzkiem wybiła, tobym wybaczył, ale tak z prędkości pantofel zdjęła z nogi i tym mnie tłukła. Cały dwór widział i śmiech ze mnie złożyli, żem nie śmiał oczu pokazać. Myślał, ja myślał, czemby jej dokuczyć i dopilnował, jak do ogrodu poszła, pod okno się podkradł. Patrzę — ptaszki o druty się tłuką, na wolę gwałtem chcą, choć cukier i konopie i wodę mają — wiosenna pora była — do gaju chcą. Otworzył ja klatkę i wypuścił. Aj — co za lament się zrobił, jak pustą klatkę zastała! Trzy dni z obwiązaną głową chodziła, ale choć szpiegowała — nie doszła, kto zrobił. To te ptaszki z takiem śpiewaniem w gaj poszły, jak na gody a do tygodnia, to i jeden żyw nie został. To wróble pobiły, to jeść szukać nie umiały, to zimny szron podusił a jeden to nawet sam do klatki wrócił. Z miastowym narodem tak samo w naszej stronie. Albo to pan i sam praktyki nie miał? Namagajcie chłopcy, kurki wschodzą, świtać zacznie.

Chłopi pochylili się mocniej na wiosłach. Wpłynęli w lesistą przestrzeń; brzegi czarne były od olch i rojne od ptactwa wędrownego; kiście łóz pachniały miodem, doleciał jeden i drugi trel jeszcze nieśmiały słowika.

— Uczy się — jeszcze gniazda niema! — rzekł Kasyan. U nas w Czaharach, to ich taka ćma, że jak staną grać, to spać nie dają. Parczewska ciągle się swarzy z panienką, że co kota sprowadzi, to mi go panienka na drugi dzień zabrać każe. Ale za to gniazd tam, że nie przejść, bo się rozdepce. Na toki to już się pan spóźnił a jakie były na tych torfach z Szczerbą, aj — ja zabił dziesięć kogutów i głuszca, jak dropia. Panienka umyślnie nocą tam dopływała tak rada tego grania słuchać.

Pomilczał chwilę i rzekł:

— Panoczku, chyba niema nigdzie takiej lubej strony, jak nasze wody. I zdrowo, i wesoło i szeroko! Musi — choć pan — a tuży, jak odjedzie.

— Takem się nudził, żem miejsca sobie znaleźć nie mógł.

— I my za panem nudzili — spominali.

— Nie, bardzo, kiedy mnie w kumy nie prosisz — zaśmiał się Motold.

— Ja myślał, ale pan Wacław powiedział, że nie wolno. Niewiem ja dlaczego — może przez to, że pan — niech pan nie będzie na mnie gniewny — że pan miał Niemkinię za żonę?

Motold parsknął śmiechem tak wesołym, jak dawno się nie śmiał.

— To pan Wacław ci tę racyę podał?

— Ale! Co się pan śmieje? On pewnie jakąś kpinę ze mnie zrobił.

— Aleś ty uwierzył?

— Czemu nie. Wiadomo: taka wiara, że post, jak nie ma co jeść a święto, jak nie ma co robić — to zawsze opaskudzi człowieka, co z nią żyje. I taki to nie pańska wiara, ani chłopska. Całkiem cudza.

— A panienka będzie kumą?

— A któżby? Na tamtą niedzielę do Filipowa popłyniem. Namagaj, chłopcy! Przybijemy na grud koło Tydni — odsapniem — pozwoli pan, koszula mokra z potu, niech wiatr obsuszy.

Słońce wstawało, gdy przybili na cypel wzgórza. Stado jakichś wielkich ptaków ustąpiło im miejsca; zerwały się, popłynęły nad wodami, w ostry kąt się rozciągając w bezchmurnym błękicie.

— Łabędzie czarne nocowały! rzekł Kasyan, piór parę podnosząc z piasku. — Zapóźniły się z wyrojów.

Chłopi zaraz zaczęli jeść chleb i suszoną rybę; dla Motolda Kasyan wydobył koszyk i zapraszał do posiłku, ale on na najwyższy punkt wzgórza wyszedł i rozglądał się i wiatr poranny, rzeźwy, wonny, jak posiłek w płuca wciągał.

Kasyan za nim szedł z koszykiem.

— Kazała panienka karmić pana. Różności nakładła — co się ma zgłumić!

— Czy już widać Czahary?

Chłop swe jastrzębie oczy wytężył.

— Młyn widać! Ot wydma bieleje. Dworek w olszynie na prawo. A ot pański Łasick króluje na cały nasz kraj.

Kraj ten w tej chwili był jedną masą wód, płaski, bezbrzeżny, cichy, pusty. Chmary ptactwa krzyżowały się i krążyły; jak nikłe punkty stały olchowe gaje; gdzieniegdzie widmo wiatraka na wydmie, na widnokręgu, jak zajrzeć, Łasickie bory a na ich tle wyższa grupa topoli dworu.

Ale Motold na Czahary patrzał, na niską plamę olszyn i haszczy, w którem się to gniazdo taiło — ptaków i jego raj.

— Nie mogę jeść, Kasyanie, zjedz sam.

— To jeszcze pan widać nie ze wszystkiem zdrów. Jakąś żurbę pan ma, czy utajoną chorobę. Bo to jeszcze nie bieda, jak człowiek nie je, bo niema co jeść, ale jak ma chleb a nie je — to bieda. Wódki to pan musi wypić — od zauchli.

(C. d. n.)

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki wiercenie studzien** i ustawianie pomp, Pralnie i suszarnie mechaniczne, Oświetlenie patentowe naftowem światełm żarowem **„Zinis"** (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Ska
(dawniej WŁADYSŁAW NIEMEKSZA) ul. Kopernika l. 15 II. piętro.
Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne.** Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie etc. etc.

wodził, że nie zna żadnej ustawy, któraby nakazywała rządowi pozwalanie każdemu na osiedlenie się i odmawiała władzom prawa zakazania osadnictwa ze względów ekonomicznych.

Pos. Poltawsky (konserwatysta) poparł wywody ministra Schönstädta a polemizował z pos. Trägerem i Röhrenem. Powoływanie się na konstytucyę nie ma wartości, gdyż konstytucyi i tak się ściśle nie wykonuje, jak tego dowodzi odmówienie kobietom praw głosowania.

Poseł Heisig przemawiał przeciw ustawie, a pos. Sieg (nar. lib.) dowodził, że ustawa spowoduje pożądane obniżenie ceny własności ziemskiej. Ustawa ta nie będzie miała innego skutku, jak tylko, że tacy reprezentanci narodu polskiego, jak Kulerski i Korfanty, znikną z horyzontu. Ustanie szacherka gruntami, prowadzona przez Polaków i nastąpi w prowincyach wschodnich upragniony pokój.

Dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Wojna rosyjsko-japońska.

Na morzu.

Raport Aleksiejewa donosił tylko o wyruszeniu eskadry portarturskiej z wewnętrznego basenu na ostoję zewnętrzną. Dalszego ciągu nie nadesłał Aleksiejew, a przynajmniej go nie ogłoszono w Petersburgu. Zdaje się więc, że tajne komunikacye za pomocą żaglowców chińskich między załogą Portu Artura a światem zostały już stanowczo przerwane. Togo przepuszcza dżonki chińskie pomimo, że załodze rosyjskiej dowożą żywność a czyni to admirał japoński zapewne nie bez powodu. Dżonki, wracając z twierdzy, donoszą mu o tem, co się w niej dzieje, zaś żywność, jaką jej dowożą, nie wiele Rosyanom pomoże i nie wiele były warte wiadomości, jakie Chińczycy do Portu Artura ze świata, a zwłaszcza o eskadrze japońskiej przewozili. Chińczycy niezawodnie wozili do twierdzy informacye, jakie im Japończycy podsuwali. Tym razem może Togo przerwał komunikacyę dżonek z twierdzą i dlatego Aleksiejew nie otrzymał i nie zakomunikował carowi wiadomości o przebiegu walki.

Dotychczas z przylądku Liaotieszan zapomocą telegrafu powietrznego komunikował się Port Artura z krążącymi po morzu statkami umyślnymi — zapewne i ta droga została udaremniona a podobno nawet przez Japończyków na szkodę Rosyan wyzyskaną. Z Tokio bowiem donoszą do Berlina, że eskadra rosyjska w Porcie Artura padła ofiarą pomyłki lub podstępu. Mianowicie za pomocą fałszywych sygnałów zmylono komendę eskadry tak, iż myślała, że eskadra władywostocka znajduje się w pobliżu i chce połączyć się z eskadrą Portu Artura. O bitwie nie myślano. Zaczem eskadra wyjechała z portu i całkiem nieprzygotowana znalazła się wobec uszykowanej floty japońskiej.

Dzienniki londyńskie twierdzą, że na zatopionym we czwartek statku znajdował się admirał Uchtomski, który zginął razem z 750 marynarzami. Admirał Togo nie ścigał statków rosyjskich, cofających się do basenu wewnętrznego, gdyż obawiał się, aby statki japońskie nie wpadły na miny podwodne.

Dotychczas nie nadszedł żaden dokładny opis czwartkowych wypadków pod Portem Artura. Nie wiemy nic dokładnego nawet o czasie, w jakim zaszły. To też podawane w dziennikach wiedeńskich opisy są tylko domysłami i to wcale sprzecznymi.

Na lądzie.

Nie ma też żadnych pewnych wiadomości o tem, co się dzieje z oblężeniem Portu Atura, jako też z armią japońską i rosyjską. Telegram londyński donosi, że jen. Oku odparł wycieczę jenerała Stessla z Portu Artura i zadał jej ciężkie straty, a nadto, że w piątek po tem zwycięstwie Oku zaproponował garnizonowi Portu Artura kapitulacyę na bardzo zaszczytnych warunkach, mianowicie Rosyanie mieli opuścić twierdzę, zatrzymując broń armaty i sztandary. Jeneral Stessel odrzucił tę propozycyę japońską. Wszelako zachodzi tu pewna wielka wątpliwość, bo Oku nie dowodzi oblężeniem a jest on na połączeniu z armiami Kurokiego i Nodzu i śmiesznymby się okazał jenerał, któryby po zwycięskiem odparciu jednej wycieczki takiej ogromnej twierdzy proponował kapitulacyę.

Wedle opowiadania Chińczyków, donoszą z Czifu, że Japończycy ciągle wysadzają na ląd w Dalnym świeże oddziały wojska, przyczem jeden japoński statek przewozowy najechał na minę i w powietrze wyleciał. Inny telegram donosi, że koło Porta Artura eksplodowała mina lądowa, która stu żołnierzy rosyjskich zabiła. O tak silnych minach lądowych dotychczas nie słyszano.

Z Berlina zapewniają, że Kuropatkin przybył do Taitsien (może Taszicsau czyli Dawiczau?), gdzie skoncentrowały się obecnie siły rosyjskie i że Kuropatkin ma przejść do offensywy, aby udaremnić połączenie się Kurokiego z Oku. Tymczasem z Petersburga donosi paryska „Ajencya Havasa“, że Kuropatkin stanowczo nawet nie chce przyjąć walnej bitwy, którą pragną mu wydać Oku i Kuroki w pobliżu Kaiping i prawdopodobnem jest, że główna armia rosyjska z Liaojang nie ruszyła na południe, lecz cofa się ku Charbinowi, tylko kawalerya rosyjska wykonuje manewry, mające na celu zasłonięcie właściwych ruchów armii rosyjskiej. Rosyanie postanowili na razie cały półwysep Liaotung oddać w posiadanie Japończyków i cofnąć się nawet z Niuczwangu. Dopiero po okresie deszczowym armia rosyjska, wzmocniona posiłkami, które nadejdą z Europy, wyda stanowczą walkę armii japońskiej.

Wreszcie donosi *Daily Mail* z Niuczwangu: Wojska japońskie wbrew informacyom urzędowym rosyjskim posuwają się ku Kaiczu. Jenerał Kuropatkin wysłał 4000 kozaków na pomoc korpusowi Stackelberga. Dla rannych rosyjskich brak tu wszelkich środków opatrunkowych i pomimo wezwań telegraficznych do tej pory nie nadesłano żadnych środków leczniczych i opatrunkowych ani z Liaojang ani z Mukdenu. Czunchuzi w znacznej liczbie, bo podobno w liczbie 6000 zbrojnych pojawili się znowu na północ od Tirling.

Z Charbina donoszą do Petersburga, że rosyjskie władze wojskowe były zmuszone wydać ostre rozporządzenia przeciw Chińczykom, ludność chińska bowiem okazuje coraz większą nieprzyjaźń względem Rosyan. Podwojono wszystkie straże przy torach i mostach kolejowych, zachodzi bowiem obawa, że Chińczycy chwycą za broń.

Również i z Korei nadchodzą wiadomości, że tamtejsza ludność jest bardzo wrogo usposobioną dla Rosyan.

Z Warszawy

piszą do *Kurj. Pozn.*

Pogodna zawsze na pozór a z wiosną strojna w nowe powaby, Warszawa zdaje się żyć swojem własnem życiem, pełnem ruchu, gwaru i muzyki, od której na prawdę, nieraz nie ma już gdzie uciec. Tak samo i właśnie ukończony zielony karnawał nie był ani na włos mniej ożywiony, jak jego poprzednicy, toż samo wyścigi jak dawniej, tak i teraz gromadziły tysiące sportowców prawdziwych i fałszywych, sport upatrujących w grze na „totka“, jak się tu poufnie mówi o totalizatorze.

A jednak po zatem wszystkiem a raczej pod wszystkiem płynie jakby pod wierzchnią warstwą Wisły druga głębsza, ciemniejsza, której prąd ukryty przed ciekawem okiem nieproszonych, niesie w sobie prawdę. Prawda to niewesoła, bo przedewszystkiem dotykająca ekonomicznego pogorszenia w całym kraju a tak samo i w Warszawie, oczywiście w skutek wojny.

Na razie otwarły się z okazyi wojny nowe środki i sposoby pracy w duchu sojedimienia z pomocą trójramiennego krzyża i ogoniastej nahajki. Przedewszystkiem więc wystawia się lojalność na dotkliwe nieraz próby przy zbieranych wszędzie składkach to na czerwony krzyż, to na „ukreplanie flota“ to na inne rzeczy, po urzędach, bankach, towarzystwach zbiera się stałe procenty od pensyi a od biednych rodzin, których ojcowie poszli na Daleki Wschód, zabiera się ich dziatki niby w humanitarnych celach do różnych „pryjutów“ (przytułków) oczywiście pod warunkiem wychowania ich tu kosztem rządu i zmiany religii na prawosławną. Zacny dorobek to będzie!

Równocześnie w dalszym ciągu pozbawia się posad Polaków a napycha się na nie ruskich a tak samo kieruje się i oświatą, zbierając całe żniwo łapówek przy sposobności kończącego się w gimnazyach roku szkolnego i zdawania egzaminów wstępnych przez nowych kandydatów na rok przyszły. Jak tu nie ma być łapówek, skoro stosunek jest taki, iż do jednego gimnazyum do klasy wstępnej zgłasza się naprzykład kandydatów 139 a miejsc jest wszystkiego tylko 22! Więc egzaminy robią dzieci drogą konkursu dla najlepiej przygotowanych... do płacenia „wsiatok“.

Na takiem tle, jak ludność przyjmuje odgłosy z wojny rzekomych chrześcijan i Europejczyków z poganami i Azyatykami, można sobie wyobrazić tak samo, jak podziwiać trzeba takt i spokój ludności, która niczem nie demonstruje swych uczuć, a tylko patrzy i czeka. Patrzy, jakimi to dalej ciężarami przygniecie ją wojna i jakiemi nadużyciami.

Patrzy na coraz częstsze i gęstsze partye swych najbliższych, wysyłanych ciągle jako „zapasowych“ na daleki Wschód. Budować się można tą postawą i rezygnacyą — naszych. Jest w nich coś staropolskiego. Każdy porządkuje swoje interesy, patrzy, aby nikogo na straty nie narazić. Zabezpiecza, jak może byt rodzinie, a często podejmują się tego zadania przyjaciele i koledzy, czy to zastępstwo obejmując interesu, czy ze składek miesięcznych zabezpieczając pomoc rodzinie. Przed samym odjazdem odbywają spowiedź, przyjmują Komunię św., zbierają się wreszcie po raz ostatni u fotografa razem, potem każdy żegna się w kole rodzinnem, żegna na zawsze — i w spokoju ze łzami odprowadzających ich odjeżdżają z dworca petersburskiego.

Inaczej to robią ruscy. Przedewszystkiem dużo wśród nich takich, którym grozi już ostateczność czy to długów, czy nadużyć z kompromitującem śledztwem na karku. Takim bohaterem wyjechał świeżo porucznik Halsow, który porobił jako pułkowy intendant grube nadużycia i sprzeniewierzenia. Dla ich pokrycia rozłożono na wszystkich oficerów pułku składki po 40 rubli miesięcznie, na jego zaś odjazd zebrano też osobno. Inny podobny „popowicz“ postąpił jeszcze lepiej, bo pozbierał nawet składki oficerskie od kolegów na pożegnalną ucztę w hotelu europejskim a gdy przyszło do płacenia, dał drobną kwotę, zaś po resztę kazał przyjść „jutro rano“, wiedząc, że do dnia już wyjedzie na daleki Wschód.

A i ten wyjazd ruskich bywa nieco inny od naszych. Animusz mają grubo większy, czego dowodem, iż onegdaj odjeżdżający oficerowie ruscy odnieśli zaraz na dworcu petersburskim na Pradze wielką wiktoryę, zdobywszy przemocą całą restauracyę wraz z kuchnią i piwnicą. Wygnali służbę i kelnerów i pohulali po swojemu. Hulają podobnie i ci, którzy nie idą tak daleko, a tylko na pobliskie ćwiczenia. Kto opisze te sceny nadużyć, zaczepiania i łżenia kobiet przez dieńszczyków nawet w oczach oficerów,

Kronika.

Lwów dnia 28. czerwca 1904.

Kalendarzyk.

We środę 29. czerwca Piotra i Pawła. — Gr. kat. Tychona. — Kal. słow. Wyszomira.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·57.

W czwartek 30. czerwca Wspom. św. Pawła. — Gr kat. Manuiła M. — Kal. słow. Cichosława.
Wschód słońca 4·09, zachód 7·57.

W piątek 1. lipca Teobalda. — Gr. kat. Leontya. — Kal. słow. Bogusława.
Wschód słońca 4·10, zachód 7·56.

W sobotę 2. lipca Nawiedzenie NMP. — Gr. kat. Judy Ap. — Kal. słow. Ojcosława.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·56.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Reprodukcya fotografii Ojca św.**, na której Jego Świątobliwość Pius X. raczył własnoręcznie napisać Apostolskie Błogosławieństwo dla redakcyi i czytelników *Gazety Narodowej*, jest już gotową.

Prenumeratorowie miejscowi mogą ją otrzymać bezpłatnie od dziś w administracyi naszego pisma (Kopernika 7) — prenumeratorom zamiejscowym rozsyłać będziemy częściowo również od dziś począwszy. Ktoby do niedzieli 3 bm. nie dostał — raczy się upomnieć za pomocą zwykłej reklamacyi, wolnej od opłaty pocztowej, a bezzwłocznie mu wysłaną zostanie.

Nic nie płaci się ani za fotografię, ani za koszta posyłki.

— **Zapiski osobiste.** Dr. Włodzimierz Kozłowski, prezes gal. towarzystwa gospodarskiego, wyjechał w zeszłym tygodniu ze Lwowa a w pierwszych dniach lipca powraca.

— **Szlachectwo** nadał cesarz b. dyrektorowi krakowskiej Kasy oszczędności p. Franciszkowi Slękowi.

— **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało oficyałami pocztowymi asystentów: M. Freiheitera we Lwowie, J. Mayeringa w Krakowie, L. Izraelowicza w Brodach, A. Puchałę w Przemyślu, J. Glasgalla we Lwowie, J. Bieniawskiego we Lwowie, T. Solskiego w Wadowicach, W. Kołka w Krakowie, R. Bardacha w Stanisławowie, J. Cellera w Buczaczu, St. Szymańskiego w Jaśle, W. Matejkę w Krakowie, Fr. Swięcha w Rzeszowie, M. Zycha w Krakowie, E. Barewicza we Lwowie, M. Linhardta we Lwowie, J. Gawlikowskiego we Lwowie, J. Barącza we Lwowie, J. Feciaka w Żółkwi, K. Fiałę w Krakowie, K. Bieguna w Nowym Sączu, O. Gudza w Krośnie, F. Wascheka w Tarnopolu, J. Steinera w Stanisławowie, F. Jawańsky'ego w Białej, J. Witeszczaka w Krakowie, J. Kremera w Czortkowie, zaś dyrekcya poczt pozostawiła wszystkich w dotychczasowem miejscu służbowem.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: B. Filińską naucz. w Buczaczu, S. Neuwirthównę, Z. Graffównę i S. Zborowską naucz. w Przeworsku, J. Galikównę naucz. w Brzozowie, M. Ciskową naucz. w Brzesku, G. Jachowicza naucz. w Dobczycach, W. Miarkowską naucz. kier. w Buczaczu, H. Kowalewską naucz. w Buczaczu, E Wojtowiczową naucz. w Buczaczu, ks. S. Piszczkiewicza katechetą rzym. kat. w Bochni, J. Pietraszkiewiczównę naucz. w Bochni, K. Haukiewiczową, Z. Winnicką i M. Boraczkównę naucz. w Kałuszu, ks. E. Gissowskiego katechetą gr. kat. w Knihininie wsi, A. Dobrowolską naucz. w Mszanie dolnej, L. Kozara naucz. w Stojanowie, W. Kupca naucz. w Grzegórzkach, A. Mosiądza naucz. w Skolem, N. Mojsaka naucz. w Stryju;

nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: J. Zgłobisza w Wielkiej Wsi, J. Maciaszka w Luboczy, J. Zieglera w Samborze;

nauczycielami szkół 2 kl.: A. Gawrońską w Łękach, H. Krasuską w Siedliskach, K. Tarnowską w Słocinie, J. Ligaszewską w Siemiechowie, J. Bodzoniównę w Porębie radlnej, P. Drozdowską w Denysowie, H. Skomorowską w Wołczyńcu, E. Kaleczyńską w Kasince, A Panczakiewiczównę w Targowsku, M. Brodnicką w Staromieściu;

nauczycielami szkół 1-kl.: J. Tomasiewicza w Kipiaczce, R. Barysównę w Łomnie, A. Pflegerównę w Czarnochowicach, S. Czekanowskiego w Nowostawcach, M. Janicką w Sw. Stanisławie, J. Zygłowiczównę w Olchawie, H. Osuchowskiego w Biskupicach, W. Fleyszara w Mrowli, Żygę w Hordyni, K. Merklingera w Łukawcu I., J. Partykę w Jodłówce, A. Bogowską w Narajowie wsi, J. Płankównę w Dolinie, W. Kowarza w Dorohowie, A. Werbacha w Sielcu, F. Bulagę w Chełmie, J. Eckhardównę w Tarowie, S. Pańczyka w Racławówce, M. Michalikównę w Futomie, H. Niemczewską w Niewoczynie.

— **Fundusz pensyjny dla wdów i sierót po podoficerach.** Ministerstwo wojny zamierza założyć nowy fundusz pensyjny dla wdów i sierót po podoficerach. Siedzibą funduszu byłby Wiedeń, a filie jego znajdowałyby się w większych garnizonach. Liczba podoficerów wynosi w armii 50—60.000. Płaciliby oni na ten cel po 1—2 koron rocznie, reszta zaś ma być zebraną przez urządzenie loteryj itp. sposoby. Pensya wdowia wynosiłaby około 300 k. rocznie.

Kronika lwowska.

= **Uroczystość św. Piotra i Pawła** obchodzi jutro Kościół katolicki. W archikatedrze łać. suma o 10., msza św. cicha o 12. W kościele OO. Jezuitów rano o 8. solenna wotywa przed ołtarzem św. Piotra i Pawła, o 11. uroczysta suma, o 12. msza św. cicha, popołudniu o pół do 5. nieszpory. We wszystkich innych kościołach suma o pół do 11.

Sodalicya maryańska panów i młodzieży akademickiej urządza jutro o 9. rano w kościele OO. Jezuitów nabożeństwo; mszę św. odprawi moderator ks. Wróblewski T. J. Podczas mszy św. przemowa, po której uroczyste złożenie ślubu przez nowoprzyjętych członków.

= **Kongres Maryański.** Wobec spodziewanego, licznego bardzo zjazdu na pierwszy polski Kongres Maryański, komitet organizujący poczuwa się do obowiązku przygotowania dla przybywających w d. 28. i 29. września do Lwowa wygodnych, możliwie tanich mieszkań (niezamożni uczestnicy otrzymają je bezpłatnie). W tym celu uprasza komitet mających chęć podnająć na ten czas mieszkania o zgłaszanie się do biura Sodalicyj Maryańskich (Jagiellońska 3) i o składanie tam odpowiednich deklaracyj.

= **Wykupno tramwayu konnego.** Wczoraj odbyło się specyalne posiedzenie rady miejskiej, zwołane umyślnie dla załatwienia sprawy wykupna tramwayu konnego. Przewodniczył prez. Małachowski. Referent komisyi elektrycznej, dr. Byk, przedłożył następujące wnioski:

I. Uchwala się zakupić przedsiębiorstwo tramwayu konnego, własność tow. »Societa Triestina Tramvay« pod warunkami w ofercie tegoż towarzystwa z 14. czerwca 1904 zawartymi, a to: realność pod lk. $861^{3}/_{4}$ za cenę 175.000 kor. i resztę przedsiębiorstwa wraz z zapasem materyałów budowlanych, jak progów i szyn, za cenę kupna 725.000 k. razem 900.000 k.

II. Upoważnia się organa wykonawcze do zawarcia formalnego kontraktu kupna sprzedaży na zasadzie wymienionej oferty i do odebrania całego przedsiębiorstwa we fizyczne posiadanie imieniem gminy miasta.

III. Przekazuje się komisyi elektrycznej organizacyę tymczasowego zarządu zakupionego tramwayu konnego z tem, iż urzędnicy i służba na razie tylko prowizorycznie mogą być ustanowieni.

IV. Upoważnia się komisyę elektryczną i sekcyę finansową do uzyskania na cel sfinansowania tego kupna, oraz przyszłej zmiany trakcyi w banku krajowym pożyczki komunalnej 4% w kwocie 1,000.000 kor. i promesy na dalszych 1,000.000 kor. względnie do uzyskania zaliczki 900.000 kor. na cel zapłaty ceny kupna.

Po umotywowaniu swoich wniosków zastrzegł się dr. Byk przeciw głosom, podejrzewających zwolenników wykupna, iż zostali przekupieni. Myślą przewodnią obecnej transakcyi jest uwolnienie miasta od uciążliwej służebności, a zresztą wykupno tramwayu konnego jest dobrym interesem.

P. Riedl również zaprotestował przeciw insynuacyom przekupstwa, lecz zarazem oświadczył się przeciw wnioskom referenta. Następnie p. Riedl cyfrowo obliczał możliwą rentowność tramwayu konnego na wypadek zamiany go na elektryczny i wyraził przekonanie, że ta rentowność nie dopisze i kupno tego tramwayu przedstawia interes bardzo wątpliwy. Wniósł o odroczenie sprawy i wysłuchanie zdania fachowych ekspertów.

Podobnie i dr. Aszkenaze obliczał, że nabycie tramwayu konnego na proponowanych warunkach, będzie złym finansowo interesem. Dochód tramwayu konnego wynosi przeciętnie około 40.000 kor., po zakupnie więc przez gminę i wyłożeniu na to 2 milionów koron, przynosiłby deficytu najmniej 30.000 kor. A uwzględnić potrzeba, że i administracya gminna musi być droższą. Zamiast kupować tramway konny, lepiej jest budować nowe linie tramwayu elektrycznego. Postawił więc wniosek o odrzucenie oferty Tryesteńczyków.

P. Czarnecki poparł wniosek dr. Aszkenazego.

P. Roszkowski wyraził zdanie, że decyzyę w tej sprawie należy odroczyć aż do wysłuchania ekspertów i wyklarowania sytuacyi podatkowej. Trudno przypuszczać, że po objęciu tramwayu przez miasto dochody jego podwójnie wzrosną, przeciwnie, administracya miejska musi być droższą niż prywatnego przedsiębiorstwa i dochody będą mniejsze. Pytanie też, czy na przerobienie tramwayu wystarczy 1,100.000 koron u nas bowiem z reguły wszystkie kosztorysy budowy bywają przekraczane. Na cyfrach, podanych przez Tryesteńczyków, kalkulacyi opierać nie podobna, zresztą dzisiejszy stan finansowy miasta nie pozwala na zaciągnięcie nowych 2 milionów pożyczki. Kredyt miejski wyczerpać się może, a wobec dzisiejszej niepewnej sytuacyi i ekonomicznej i politycznej należy być przezornym i nie obdłużać miasta do ostatecznych granic.

Wniosek odraczający p. Riedla poparli p. Jonasz, dr. Aszkenaze, Neuman, dr. Lilien a wreszcie i referent dr. Byk i ostatecznie uchwalono odroczyć dalszy ciąg tramwayowej dyskusyi aż do czasu po feryach letnich, tj. do miesiąca września.

= **Nocny pociąg błyskawiczny Lwów-Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono na wniosek r. Neumana wystosować memoryał do ministerstwa kolejowego i Koła polskiego z żądaniem zaprowadzenia nocnego pociągu błyskawicznego ze Lwowa do Wiednia, któryby tam i napowrót drogę tę zrobił w przeciągu 12 godzin.

= **W niemieckiej szkole katolickiej** Braci szkół chrześcijańskich (der christlieben Schulbrüder) odbyło się dziś zakończenie roku szkolnego, połączone z rozdaniem nagród. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja udano się do budynku szkolnego przy ul. Mochnackiego. O godz. 10. przyjechał ks. arcybiskup Bilczewski; byli też obecni: radca namiestnictwa, p. Piwocki oraz inspektor szkół p. Bruchnalski nadto rodzice chłopców. Uczniowie od 1. do 4. klasy odśpiewali szereg pieśni niemieckich i polskich, oraz deklamowali w obu językach. Następnie Brat dyrektor odczytał klasyfikacyę uczniów. Z postępem bardzo dobrym ukończyło kl. pierwszą uczniów 10., z dobrym 5.; klasę drugą 10. i 4., ze stopniem dostatecznym 3.; klasę trzecią 1. i 2.; klasę czwartą 5., 8. i 3.

Z kolei przemówił w języku niemieckim a następnie polskim brat-dyrektor Petroniusz, zwracając uwagę, że nowo powstała pryw. szkoła ludowa Braci szkolnych rozpoczęła swe prace wśród trudnych warunków. Z razu zapisało się do niej 20 chłopców; przy końcu roku szk. liczba ich wzrosła do 61. Zakład ma zadanie wychowywać dzieci religijno-moralnie. Przełożeni pracują z miłości ku Bogu; nie chcą oni Polaków niemczyć, ani Niemców polonizować, lecz kształcić młodzież w duchu katolickim. Następnie prosił mowca rodziców o dalsze popieranie tej szkoły i zwrócił się z serdecznemi słowy do grona nauczycielskiego i młodzieży. W końcu prosił ks. arcybiskupa o błogosławieństwo.

Ks. arcybiskup przemówił w języku polskim i niemieckim, wyjaśniając po krótce cele tej szkoły, mówiąc, iż ona ma na celu wszczepienie w dzieci bogobojności i cnót obywatelskich. Ma ona za zadanie wychowywać dzieci polskie na dobrych Polaków, a dzieci niemieckie na dobrych Niemców. Pierwsze trudności pokonane. Ks. arcybiskup ma nadzieję, że będzie to szkoła dobra, jeśli nie najlepsza w stolicy. Następnie oświadczył ks. arcybiskup, że otworzy we Lwowie 1. września br. utrakwistyczną szkołę dla dziewcząt pod kierunkiem Sióstr szkolnych ze Śląska. Ks. arcybiskup przemówił do dziatwy serdecznie, zagrzewając ją do dalszej pracy, oraz do rodziców, prosząc ich o zaufanie do szkół Braci i Sióstr szkolnych. W końcu udzielił zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa. Uroczystość zakończono rozdaniem nagród.

= **Popis w zakładzie ciemnych** odbył się dziś przedpołudniem w pięknie przybranej sali zakładu, którą wypełnili do ostatniego miejsca zaproszeni goście. Między innymi przybyli członek dyr. ks. kanonik Czapelski, delegat rady szkolnej kraj. radca Tokarski, rad. nam. Szymanowski, członek dyr. st. radca Hawryszkiewicz, insp. dr. Stella-Sawicki. Po modlitwie odbył się popis dziatwy z ochronki zakładu, poczem nastąpiły produkcye instrumentalno-wokalne uczniów i uczenic kursów wyższych. Wypadły one wybornie. Wszystkie punkta programu wykonano wzorowo, w szczególności zaś prawdziwie artystycznie wypadła gra solowa na skrzypcach ucznia Stankiewicza, który odegrał z ogromnem czuciem Bacha „Aryę“, Nacheza „Taniec cygański“ i Wieniawskiego „Polonez“; na fortepianie uczenicy Mlekównej, która nie mały talent wykazała w wykonaniu Paderewskiego „Melodyi“ oraz śpiew solowy uczenicy Bykównej. Wspomnieć jeszcze należy, że uczeń Stankiewicz, bardzo muzykalny skrzypek, odegrał równie dobrze na fortepianie Chopina „Nocturn“, nadto wystąpił on jako kompozytor; jego przeróbkę „Romansu“ z op. „Mignon“, ułożonego na lewą rękę, odegrał doskonale uczeń Dolański, który prócz tego wykonał Gorii „Serenadę“. Produkcye rozpoczął i zakończył chór mięszany. Po popisie przemówił w kilku słowach ks. kanonik Czapelski i rozdał wychowankom nagrody pilności. Następnie zwiedzili goście zakład, przypatrując się pracy dziewcząt w szkole robót ręcznych chłopcow w szkole koszykarskiej.

Według sprawozdania za rok szkolny 1903/4 było w zakładzie ogółem 47 wychowanków, mianowicie na kursie wyższym chłopców 13, dziewcząt 6, na kursie niższym chłopców 11, dziewcząt 7, w ochronce chłopców 3, dziewcząt 7. Wychowankowie w godzinach przedpołudniowych uczą się przedmiotów szkolnych, w popołudniowych muzyki, robót ręcznych i wyplatania. Starsi wychowankowie pomagają nauczycielom, przygotowując młodszych uczniów i ćwicząc z nimi na fortepianie i skrzypcach.

Dyrekcya zakładu opiekuje się wychowankami i po opuszczeniu przez nich zakładu — wyrabiając im miejsca organistów i organistek, lub umieszczając w fachowych szkołach koszykarskich celem wydoskonalenia ich, nadto udziela zapomóg w łącznej kwocie 600—700 kor.

Dochód zakładu w r. sprawozd. wynosił 50986 kor., rozchód 50898 k. Na czele zakładu jako dyrektor stoi książe Jerzy Czartoryski, kierownikiem pedagogicznym jest p. Apoloniusz Jougan, muzyki udziela p. Henryk Sławiczek.

= **Po 35 latach.** Dziś i jutro odbywa się we Lwowie zjazd abituryentów dawnego gimnazyum bernardyńskiego z r. 1869. Urządzeniem zjazdu zajmują się ówcześni koledzy: Michał Bogusz, dr. Henryk Kadyi, Justyn Lang, dr. Godzimir Małachowski i Karol Sklepiński. Dziś o g. 8. wydaje w ratuszu przyjęcie kol. dr. Małachowski; jutro o g. 8. rano zebranie w dawnej sali VIII. klasy gimnazyum bernardyńskiego; poczem nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, które odprawią koledzy księża: Bilski, Gromnicki i Pytlik; następnie zdjęcie fotograficzne a o g. 1. śniadanie kol. Roman hr. Potocki wydaje dla kolegów w kasynie narodowem, poczem ma się odbyć wspólna wycieczka a wieczorem podejmować będzie kol. Zbigniew hr. Lanckoroński w hotelu Imperial.

Na zjazd zaproszeni zostali także ówcześni pozostali profesorowie: Bolesław Baranowski, dr. Adam Bełcikowski i Ludwik Feliks Hahn.

= **Zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“.** Prócz zapowiedzianego pociągu krakowskiego urządza lwowska dyrekcya kolei osobny pociąg z Sambora dnia 3. lipca. Pociąg ten odejdzie z Sambora o godz. 7. min, 17 rano, z Rudek o 8. min. 2, z Komarna o 8. m. 26, z Lubienia o 8. 40. do Lwowa przybędzie o godz. 9. min. 24. Odjazd tego samego dnia o godz. 7. min. 35 wieczorem.

Towarzystwo kolejarzy w Stanisławowie urządza osobny pociąg dnia 3. lipca. Pociąg ten wyjdzie z Kołomyi o godz. 3. min. 20 rano, z Stanisławowa o 5, z Chodorowa o 7. m. 16. Pociągu użyć będą mogli także podróżni, wsiadający na stacyach Halicz i Bóbrka. Z powrotem pociąg odejdzie ze Lwowa po 48 godzinach.

Dla obu pociągów przysługuje prawo 30 proc. w relacyach poniżej 50 kilom. a 50 proc. w relacyach dłuższych zniżki ceny biletów. Legitymacyi nie potrzeba.

= **Z miasta** otrzymujemy zapytanie, co się stało z przepisem, określającym minimum wysokości zawieszanych nad sklepami markiz? Skądże my wiedzieć możemy, co się dzieje w magistracie. Ze dwadzieścia już razy upominaliśmy się, a czyniły to także i inne pisma, że markiza na placu Halickim strąca ludziom kapelusze z głowy — a bez skutku.

W ogóle wszystkie miejskie przepisy kulturniejsze rychło idą w zapomnienie. Przypomniemy np. postanowienie o oddanie na każdych plantacyach miejskich przynajmniej jednego trawnika dla dziatwy, postanowienie o niezamykaniu ogrodów miejskich w niedzielę przed publicznością na korzyść festynów itd. Żaden z tych przepisów wykonywany nie jest. Tak samo ma się rzecz z porządkiem na ulicach. Cóż np. stało się z zakazem, że sklepom i kramom nie wolno wykładać towaru na trotoary i zagradzać drogę przechodniom? Proszę przejść po dzielnicach żydowskich.

= **Pokątni pisarze** lwowscy, których takie mnóstwo grasuje po Lwowie i w oszukańczy sposób obdziera najuboższą ludność, wyzyskując ją w niemożliwy sposób, stali się przedmiotem gorliwej opieki policyi lwowskiej. Świeżo skonfiskowała policya papiery, rozmaite podania do władz itp. u trzech takich „mecenasów“, mianowicie Maryana Piazzy, który kancelaryę swą prowadził samodzielnie w szynku przy placu Strzeleckim, Bolesława Ruckiego, który miał pomocnika w osobie „koncypienta“ Wilhelma Tortinskiego — a kancelaryę prowadził w szynku przy Starym Rynku, wreszcie Franciszka Rosenberga i jego „koncypienta“ Kozakiewicza, którzy urzędowali w szynku Menkesowej przy pl. Strzeleckim. — Przeciw tym „adwokatom“ wytoczone zostanie śledztwo karno-sądowe.

Kronika krajowa.

Z Zakopanego donoszą, że 4 dni z rzędu odbywała się nad Morskiem Okiem sądowa komisya prowizoryalna wskutek wniesionej przez ks. Hohenlohego skargi o naruszenie w posiadaniu stoków Żabiego nad Morskiem Okiem. Ks. Hohenlohe twierdzi, że przyznanie spornego terytorym nad Morskiem Okiem Galicyi nie może naruszać jegio prywatnej własności i nie jest jeszcze jej przyznanem hr. Zamoyskiemu a sprawę własności rozstrzygnąć mogą tylko jedynie sądy.

Skrapianie ulic ropą. Z inicyatywy burmistrza p. dra Władysława Szajny, odbędą się wkrótce w Drohobyczu próby skrapiania ulic ropą, celem pozbycia się kurzu i prochu.

Ruch wyborczy na Bukowinie. W miejscowości Putilla odbył się wielki wiec wyborców ruskich, w którym miało wziąć udział rzekomo aż 5 000 ludzi. Zebrani jednomyślnie uchwalili ponowną kandydaturę dotychczasowego posła p. Mikołaja Wasilki, a ostro wystąpili przeciw kontrkandydatowi jego radcy konsystoryalnemu Hanickiemu, który kandyduje na program stororuski.

Kronika powszechna.

§ **Drugi wiec austr. kas chorych w Wiedniu.** Na wczorajszem posiedzeniu po referacie posła Elderscha o zadaniach ubezpieczenia robotników przyjęto rezolucyę, że kasy chorych tylko przy przejściowej niemożności zarobkowania mogą przyjść z pomocą. Zaprowadzenie zaś ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy oraz wdów i sierót jest koniecznym postulatem socyalnej polityki. Wiec wzywa rząd, aby dotyczącą ustawę jak najprędzej przedłożył.

§ **Rząd serbski** zniósł z dniem dzisiejszym przymus paszportowy na granicy dla podróżnych, przybywających do Serbii, tudzież odjeżdżających ze Serbii.

§ **SS. Nazaretanki u Ojca św.** Dnia 15. bm. około godz. 7. wieczorem Ojciec św. Pius X. powróciwszy ze zwykłej przechadzki po ogrodzie watykańskim, przyjmował w sali tronowej na osobnej audyencyi siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu, mające w Rzymie dom swój macierzysty, wraz z przełożoną ich jeneralną Matką Lauretą Lubowidzką, a w obecności protektora Zgromadzenia, kardynała Respighi, wikarego Ojca św. Przyjęcie to tem się różniło od wielu innych podobnych, że nosiło na sobie cechę poufnej a serdecznej rozmowy najlepszego Ojca z ukochaną dziatwą; rozpoczęło się też od każdemu polskiemu sercu tak miłego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Na samym wstępie, jak donoszą do *Czasu*, wyraził Ojciec św. zdziwienie, że widzi przed sobą tak liczną gromadkę — bo było sióstr około pięćdziesięciu — a potem serdeczną radość na widok tylu dusz, poświęconych wyłącznie na służbę Bogu, pracujących nad własnem uświątobliwieniem i dopomagających innym do zbawienia. „O tak! — mówił Ojciec św. — módlcie się moje drogie za Kościół św., wystawiony dzisiaj na tyle ciężkich prób, módlcie się też i za mnie, abym i sam się zbawił i pomógł do zbawie-

Największy wybór BIELIZNY, pończoszki i skarpetki dla dzieci, modnych krawatek, kołnierzy i mankiet. Koszule od 2, 3 do zł. 3·50 i wyżej. Pończochy, Skarpetki wszelkie towary trykotowe, Płótna i stołową bieliznę. Główny skład bielizny prof. dr. Jaegera i dr. Lahmana — poleca po najtańszych cenach F. S. Bardasz we Lwowie ul. Teatralna l. 9, vis à vis kościoła Katedralnego.

nia tym, których P. Bóg powierzył mej pieczy". Na te słowa Siostry wszystkie padły na kolana, ale Ojciec św. ze słodkim uśmiechem na twarzy kazał im powstać, ostrzegając, żeby nie myślały, iż to już koniec przemówienia. Jął się dalej rozpytywać troskliwie o stan zgromadzenia, o liczbę Sióstr i domów, o zajęcia publiczne i pracę społeczną — a dowiedziawszy się, że przedewszystkiem pracują nad wychowaniem dzieci i usługują chorym w szpitalach, w podniosłych słowach tłómaczył, jak w pracy jednej i drugiej mają nieść z sobą wszędzie P. Jezusa i zaszczepiać Go w sercach swych bliźnich, wprawiając dzieci do prawdziwej pobożności gruntownej, cnoty chrześcijańskiej, a chorych przygotowując do Sakramentów św. Przeszedłszy następnie do życia wewnętrznego samych Sióstr, zachęcał je gorąco do wzajemnej pomiędzy sobą miłości, do ścisłego zachowania reguły, do posłuszeństwa, do pracy nad własnem udoskonaleniem się, do niezrażania się napotykanemi na drodze życia rozmaitemi trudnościami i przeciwnościami, upewniając, że dobra wola, szczera chęć służenia Bogu i gotowość do ofiary, zdolne są przy łasce bożej pokonać wszelkie trudności.

Wzruszająca była dobroć Ojca św., okazana w przyjęciu fotografii śp. fundatorki zgromadzenia, Matki Maryi Franciszki Siedliskiej z krótkiem wspomnieniem pośmiertnem, skreślonem przez O. Cormier, jenerała OO. Dominikanów. Ojciec św., przyjmując łaskawie fotografię, powiedział z rzewną dobrocią: „Ufajmy Panu, że Matka-fundatorka cieszy się już z P. Jezusem i będzie wam dopomagać z nieba". W końcu udzielił wszystkim Siostrom obecnym i nieobecnym błogosławieństwa apostolskiego, błogosławiąc razem wszystkie ich domy, zajęcia i prace, ich rodziny i wszystkie drogie ich sercu osoby; podpisał dla nich trzy fotografie swoje, z wielką dobrocią przyjął od nich dar skromny, dał każdej Siostrze rękę do ucałowania, a gdy niektóre Siostry chciały go pocałować w nogę, cofnął się Ojciec św. i rzekł z uśmiechem i przedziwną, właściwą sobie prostotą: „Proszę was, nie całujcie mnie w nogi, bo posadzka jest śliska, a nogi moje niepewne; w duchu ten akt uczyńcie". Żegnając je z uśmiechem, pełnym ojcowskiej dobroci, temi samemi słowy, jakiemi je przywitał, powrócił do swoich apartamentów.

Zmarli.

Bronisław Korwin Skibniewski, właściciel dóbr, umarł dnia 27. w Balicach, przeżywszy lat 74. Pogrzeb we czwartek 30. bm. o 11. przedpołudniem w Balicach.

Z całego świata.

Filadelfia 28. czerwca. W tutejszej fabryce nastąpił wybuch, wskutek którego 20 osób utraciło życie.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 27 czerwca. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +14·6 Tarnopol —·—, Lwów +14·4 Skole +13·1, Przemyśl —·—, Jarosław —·— Tarnów +·—, Nowy Zagórz +14·4, Kraków +15·5, Praga +13·6, Wiedeń +15·4 Semmering +—.—, Budapeszt +16·4, Ischl +13·3 Riva +22·0, Tryest +15·8; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Popis uczenic** prof Niementowskiej odbył się wczoraj przy wcale licznym udziale publiczności muzykalnej w sali „Kasyna miejskiego" i był wymownym dowodem o wysokich zaletach pedagogicznych samej nauczycielki, jakoteż o wyższych zdolnościach muzycznych jej uczenic. Na chwalebne uznanie zasłużyły pny Blaustein, Elsterówna, Kudewiczówna, Reichówna, Rothówna, Polakiewicz, Reutschnerówna i Schönfeldówna, które poprawnem wykonaniem utworów Brahmsa, Chopina, Beethovena, Devrienta i Liszta złożyły dowód sumiennej pracy i prawdziwego zamiłowania do muzyki.

Na szczególną uwagę zaś zasługuje brawurowe wykonanie Beethovena »Rondo a la capriccio« przez utalentowaną pnę Lolę Braunównę i sumienne wykonanie Lebaua „Au printemps" i Mendolssona „Gondellied" przez pnę Zionównę; zwłaszcza interpretacya utworu Mendelssohna świadczy o prawdziwem poczuciu muzycznem i pomyślnem rozwoju zdolności muzycznych pny Zionówny.

Ponadto wymienić należy małego H. Blausteina, panny Bartelmusówne, Gierasieńskę, Guzowskę, Pfauównę, obie pny Menkesówne, pnę Neuweltównę, Wiesenberg, Szydlińskę, K. Volankównę i pnę M. Volankównę. *(o.)*

* **Popis muzyczny** uczenic i uczniów szkoły p. Heleny Ottawowej, zaszczytnie znanej w naszem mieście pianistki, odbył się wczoraj popołudniu w sali Domu narodnego i wypadł doskonale. W wykonaniu utworów, objętych programem, wykazały zarówno uczenice jak uczniowie niezwykłą staranność, zrozumienie i inteligencyę artystyczną. Szczególnie podnieść należy grę uczenic prof. Melcera pp.: Dydyńskiej, Pillerównej, Frenklównej, Deisenberżanki i Z. Obtułowiczównej i uczenicy p. Ottawowej p. J. Baranieckiej. Produkcye fortepianowe uczniów szkoły przeplatały śpiewy solowe pny E. Stefanowiczównej, która odśpiewała dwie piosnki Żeleńskiego i Galla, pny M. Deisenberg, która odśpiewała Haydna aryę z „Stworzenia świata" i Griega „Solvejg" i pani M. Sadowskiej, która odśpiewała Verdiego aryę z „Rigoletta" i Masseneta „Alleluja".

Jak wielkie było zainteresowanie się tym popisem, dowodzi fakt, że sala Domu narodnego była szczelnie wypełnioną. *(Ztr.)*

* **Prof. Jan Skrzydlewski** ustępuje z końcem bieżącego roku szkolnego ze stanowiska nauczyciela najwyższego kursu gry fortepianowej w lwowskim instytucie muzycznym i otwiera 1. września prywatną szkołę gry fortepianowej, przyczem udzielać będzie lekcyj pojedyńczych lub zbiorowych teoryi, harmonii i kontrapunktu.

* **P. Florjański** opuszcza operę warszawską i przenosi się napowrót do Pragi.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We środę „300 dni" Pawła Gavaulta i Roberta Charvey.

We czwartek „Anonimy" krotochwila.

Wydawnictwo polskie obrazów świętych. Z powodu licznych listów i zapytań o to wydawnictwo, któremu szersze uwagi poświęciliśmy w nr. 143. i aby ułatwić naszym prenumeratorom a przedewszystkiem Wmu duchowieństwu zaopatrywanie się lub zapoznanie się z temi prześlicznemi odbitkami, pośredniczyć będziemy chętnie w ich nabywaniu. Porozumiawszy się z wydawcą p. Chmielewskim, który nadto bardzo chętnie udzielił pewnego opustu dla naszych prenumeratorów, donosimy, że

jeden egzemplarz obrazu „Matki Boskiej" lub „Św. Stanisława", kosztujący w handlu 1 koronę, wysyłać będzie wydawnictwo na okaz za 88 hal. i 12 hal. porto, oba obrazy zaś za 1 kor. 76 hal. i 24 hal. porto;

przy dziesięciu egzemplarzach udziela 10 proc. opustu, porto wynosi 1 kor.

od pięćdziesięciu egzemplarzy udziela 15 proc. opustu i pokrywa koszta przesyłki.

Aby udogodnić naszym prenumeratorom nabywanie tych obrazów pod powyższymi ułatwionymi warunkami, dodajemy, że należytość mogą nasi prenumeratorowie nadsyłać na ręce naszej Administracyi przy sposobności przysyłania prenumeraty.

Wyścigi konne lwowskiego tow. chowu koni na torze krakowskim.

Kraków 27. czerwca.

Meeting letni lwowskiego tow. narodowego chowu koni i wyścigów rozpoczął się w niedzielę, przy dość małem ożywieniu. Przebieg wyścigów był następujący.

I. Bieg z płotami Maiden. Panowie jeżdżą. 800 k. zwycięzcy. Meta 2400 m. Do startu stanęły cztery konie. zwyciężyła „Fortune", hr. M. Merveldta pod por. Eltzem, bijąc długością głowy „Perkala" p. Bartoscha pod właścicielem. Trzecie miejsce zajął „Rigo" p. Zangena. Tot. 10: 19;

II. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda rządowa, 1500 k. Bieg płaski. Meta 2400 m. Startowały trzy konie na pięć zamianowanych. Pierwszy przyszedł „Reporter" p. Wł. Schindlera bijąc „Batrana" p. Zangena połową długości konia.

III. Bieg sprzedażny. Nagroda 1250 k. Bieg płaski. Meta 1600 m. Startowały cztery konie na dziesięć mianowanych. Zwyciężyła „Lovrana" p. Zangena bijąc długością konia „Catanię" rotm. hr. Merveldta. Trzecie miejsce zajęła „Doboka" hr. Oskara Potockiego. Tot. 10 : 18;

IV. Złoty puhar, ofiarowany przez hr. Stanisława Siemieńskiego zwycięzcy. Bieg płaski. Meta 2000 m. Zwycięzca otrzymuje złoty puhar na jeden rok. Przez dwukrotne wygranie w dwóch po sobie następujących latach staje się złoty puhar własnością zwycięzcy. Cztery konie różnych właścicieli startują lub niema biegu. Bieg ten o d p a d ł, bo nie zgłoszono czterech koni.

V. Nagroda rządowa 1000 kor. Bieg płaski. Meta 2000 m. Do startu stanęły cztery konie na pięć zamianowanych. Pierwsze miejsce zajęła „Liszka" por. E. Kollera, bijąc dwiema długościami „Nasze wasze" p. Kaz. Ostaszewskiego. Trzecie miejsce zajęła „Santutza p. K. Aritonowicza. Totalizator płacił 10 : 12.

VI. Galicyjski bieg hodowlany. Nagroda 5000 kor. Meta 2000 m. Startowały cztery konie na pięć zamianowanych. Pierwsza stanęła u mety „Camelotte" p. Kaz. Ostaszewskiego, bijąc pięcioma długościami „Octaviussa" p. Ig. Zangena. Trzecie miejsce zajęła „Mitręga" p. Ostaszewskiego. Tot. 10 : 12,

VII. Oficerski bieg z przeszkodami. Nagroda 1500 kor. Meta 4000 m. Startowały cztery konie na dziesięć zamianowanych. Zwycięstwo odniósł „Lidictrip" por. Ed Kollera pod właścicielem, bijąc trzema długościami Mr. „Dollar" por. Fr. Bartoscha pod por. Eltzem. Trzecie miejsce zajęła „Korona" por. Wilhelma Reséguier pod nadp. Hagelinem. Tot. 10: 12.

Telegramy i telefonematy.

Sprawa Kartuzów.

Paryż 28. czerwca. W komisyi śledczej dla sprawy Kartuzów oskarżył świadek Mazet deputowanego Pichata, że prowadzi swoim mandatem zwykły handel i że razem z Bessonem ułożył intrygę przeciw Combesowi. Przewodniczący komisyi odparł ten zarzut i wezwał Pichata, aby pociągnął Mazeta do sądowej odpowiedzialności.

Paryż 28. czerwca. Śledztwo w sprawie Chaberta nie wydało żadnego rezultatu, wobec czego postępowanie sądowe przeciw niemu ma być wstrzymane.

Paryż 28. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla sprawy Kartuzów przesłuchiwano znów szereg osób; przesłuchiwanie to nie przyniosło żadnych interesujących szczegółów.

Przeor Kartuzów nadesłał do komisyi śledczej pismo, odmawiające wymaganych od niego zeznań.

Król angielski w Kielu.

Kiel 28. czerwca. Wczoraj wieczór odbył się obiad, w którym wziął udział cesarz Wilhelm z rodziną i król Edward.

Wygłoszono toasty bez politycznego znaczenia.

Macedonia.

Konstantynopol 28. czerwca. Bułgarski egzarcha wręczył Porcie notę z zażaleniem na nadużycia władz tureckich i greckich biskupów i na prześladowanie Bułgarów w Macedonii.

Wiedeń 28. czerwca. Hr. Gołuchowski odjechał dziś via Paryż do Vittel.

Wiedeń 28. czerwca. Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył tu dziś rano.

Praga 28. czerwca. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do sejmu z kuryi gmin wiejskich w Ujściu, wybrano kandydata radykalnego Lipkę.

Ateny 28. czerwca. Królestwo i komisarz Krety ks. Jerzy wzięli wczoraj udział w obiedzie na pokładzie francuskiego parowca „Saffren". Admirał Goudron wzniósł toast na cześć królestwa greckich, a król na cześć francuskiej marynarki.

Kruszevac 28. czerwca. Dziś odsłonięto pomnik na pamiątkę walki na Kossowem polu 5. czerwca 1389. Obecnym był król Piotr. Minister Gruicz powitał króla przemową, w której przypomniał dzieje tej wielkiej walki.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Petersburg 28. czerwca. Według sprawozdań wiceadmirałów Witthöfta i Grigorowicza rosyjska eskadra zanim wypłynęła z Portu Artura, była dłuższy czas zajęta usuwaniem min. W nocy z 22. na 23. bm. odbyła się koło Portu Artura walka między rosyjskimi a japońskimi torpedowcami. Lekko ranni kapitan Elizejew i porucznik Smyrnow. O godz. 2. po południu wyruszyła rosyjska flota na pełne morze, gdy w tem pojawiło się 11 japońskich okrętów wojennych z 22 torpedowcami.

Petersburg 28. czerwca. (Ros. Ajencya tel.) Telegramy zagranicznych pism z Tokio doniosły, że Japończycy zabrali jeden z naszych sztandarów. Ministerstwo wojny zapytało szefa sztabu jeneralnego na placu boju, który wczoraj odpowiedział, że Japończycy nie zabrali sztandaru, lecz tylko chorągiewkę sygnałową, używaną przez wojsko do oznaczania stanowiska komendanta pułku w czasie bitwy oraz miejsca, w którem pułk ma w nocy obozować.

Petersburg 28. czerwca. Telegram generała Sacharowa do sztabu generalnego z d. 26. bm. donosi, że można przypuszczać, iż znaczne siły wojskowe japońskie posuwają się od stacyi Wantialin ku wzgórzom, w kierunku północnym ku wąwozowi Czipan. Dnia 25. bm. przedsięwzięli Japończycy marsz ku Seludzian w kierunku wielkiej drogi, która prowadzi do Liaojanu. Znaczny oddział japoński maszeruje także przez Tafanhou ku wąwozowi Modulin; Tafanhou położone jest 18 kilometrów na północny zachód od Seludzian. Na wielkiej drodze do Liaojangu maszeruje jeden batalion japoński. Na wschód od tej drogi, doliną rzeki Saogh, maszeruje pułk piechoty i dwa szwadrony konnicy. Marsz nieprzyjacielski na wielkiej drodze do Liaojangu wstrzymały dwie kompanie strzelców, którzy tworzyli naszą straż przednią i powoli cofają się w kierunku północnym, otrzymawszy posiłki. Nieprzyjaciel obsadził Tuinpoa. Nasi strzelcy cofnęli się 5 kilom. na północ od Seludzianu. Porucznik Agloblew i 5 strzelców rannych. Gdy rannego kapitana Janenkowskiego, po opatrzeniu przez dr. Ryszkowa niesiono na noszach pod eskortą małego oddziału, Japończycy zaatakowali ten oddział. Kapitan Janenkowski i dr. Ryszkow dostali się w niewolę. Porucznik i 13 strzelców odniosło rany. W nocy z 25. na 26. zauważono w pobliżu pułk piechoty i pułk konnicy nieprzyjacielskiej. Dnia 26. o 9 rano ukazał się japoński batalion na drodze z Siujan do Haiczen. Tego dnia o 7 rano maszerował nieprzyjaciel dalej na głównej drodze do wąwozu Modulin. Na wielkiej drodze do Liaojanu widać znów szybki marsz wojsk japońskich.

Petersburg 28. czerwca. Sacharow donosi w obszernym telegramie do sztabu jeneralnego o rekonesansie rosyjskiego oddziału w d. 22. bm. w okolicy Ayannyana. Rekonesans trwał od godz, 10. rano do 10. wieczór. Przyszło do kilkakrotnych starć z Japończykami, w których Rosyanie ponieśli następujące straty: Lekko ranni są: pułkownik jeneralnego sztabu Romejko Gurko, pułkownik Jakowlew, porucznik kozaków Neretow, podporucznik kozaków Mikołajew, porucznik Mikołajew, podpor. Szydłowski i podpor. kozaków Hofman, 26 żołnierzy zabitych, 53 rannych (z tego 7 ciężko). Straty nieprzyjaciela są znaczne.

Londyn 18. czerwca. Admirał Aleksiejew wydał proklamacyę do ludności chińskiej, w której zakazał żeglugi na rzece Liao, na połdnie od Mukdenu. Nakazał też Chińczykom, aby wszystkie środki żywności oddawali w drodze przymusowej władzom rosyjskim.

Londyn 28. czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Marszałek Oyama i generał Kodama, wyjadą 6. lipca do Mandżuryi.

Wiedeń 28. czerwca. *„N. Fr. Presse"* otrzymuje z Londynu wiadomość, że flota rosyjska z Portu Artura w piątek rano usiłowała po raz wtóry przebić się przez blokadę japońską, Japończycy przecież udaremnili ten zamiar Rosyan i wpędzili całą eskadrę rosyjską z powrotem do wewnętrznego basenu Portu Artura. Obie strony poniosły ciężkie straty. Rosyanie mieli stracić znowu kilka statków, Japończycy zaś stracili jeden wielki statek. Admirał ks. Uchtomski miał zginąć nie we czwartek podczas pierwszego wypłynięcia floty rosyjskiej, lecz w piątek.

Londyn 28. czerwca. Z Rzymu dochodzi wiadomość, którą tam przysłano z Tientsinu, że eskadra admirała Togo składa się z 7 pancerników, 11 krążowników, 10 antytorpedowców i 20 torpedowców. Podstawą operacyjną admirała Togo są wyspy Eliot i wyspy Blondynowe.

Rozmaitości.

Ω **Omnibusy i dorożki londyńskie.** *Gil Blas* odpowiada na pytanie, dlaczego konduktorzy omnibusów w Londynie odznaczają się większą uprzejmością, niż w innych miastach Europy, w sposób następujący:

„Znana uprzejmość konduktorów londyńskich tem się tłómaczy, że własny ich interes tego wymaga, aby jak najwięcej pasażerów mieć na wehikule. Kompanie omnibusowe bowiem postanowiły, że ten konduktor, który ma najmniej pasażerów na swojej linii, traci posadę. Każdy z nich stara się usilnie, aby sprzedać jak najwięcej biletów, bo każdy bilet *plus* umacnia jego stanowisko, każdy bilet *minus* je osłabia. Konduktor baczy na to, aby omnibus żadnemu z pasażerów nie odjechał z przed nosa i zaprasza gestami i słowami do jazdy przechodniów, którzy wcale nie mają zamiaru korzystać z wehikułu. Konduktorowie innych miast i krajów staliby się z pewnością równie uprzejmi, jak ich londyńscy koledzy, gdyby utrzymanie posady konduktorskiej zależało od liczby pasażerów".

Dalej mówi korespondent *Gil Blasa*, że liczba linij omnibusowych i tramwajowych w Londynie z roku na rok się powiększa, a frekwencya na podziemnej kolei elektrycznej wzrasta. Natomiast dorożka nad Tamizą powoli wymiera. Wprawdzie w roku 1901. było jeszcze 11.173 dorożek i 13.477 dorożkarzów w Londynie, ale w roku 1896. zapisano w księgach policyjnych 11.608 dorożek i 13.676 dorożkarzów. Liczba dwukonnych, najwięcej używanych dorożek spadła w ciągu lat pięciu z 7.925 na 7.354. A liczby te stają się tym wymowniejsze, jeżeli zważymy, że ruch miasta olbrzymiego wzmaga się ustawicznie, że liczba ludności z roku na rok się podnosi.

Londyn liczy natomiast obecnie około tysiąc omnibusów więcej, niż przed 10 laty, a liczba pasażerów podwoiła się w ostatniem dziesięcioleciu. Liczba czterokołowych, jadących bardzo wolno, służących głównie do przewożenia ciężkich kufrów i koszów oraz do transportu chorych osób dożorek, które ludność nazywa „szpitalami dla ospy", powiększyła się wprawdzie także w ciągu lat pięciu o 136, ale w stosunku do rozwoju miasta znaczy to również raczej cofanie się, niż postęp. To też dorożkarz londyński — nazywają go *cabby* — skarży się coraz częściej na ciężkie czasy i twierdzi, że nie może już zarobić na dzierżawę konia i powozu, która unormowana jest rozmaicie w różnych miesiącach roku, ale średnio wynosi sześć zł. dziennie. Grozi nawet z tego powodu bezrobocie, bo dorożkarze żądają energicznie zniżenia czynszu dzierżawnego.

To i owo.

— Czy wyjeżdżasz do wód w tym roku?
— Wyjeżdżam.
— Czy z żoną?
— Nie, jadę dla przyjemności.

Wierny.

— Ślub mój za miesiąc. Mam nadzieję, że będziesz moim drużbą.

— Bądź spokojny, nigdy nie opuszczam przyjaciół w nieszczęściu.

Dział rolniczy.

α **Motory ropne „Avance".** Inżynier p. Wojcicki zamieścił w *Rolniku* dłuższy fachowo opracowany artykuł p. n. „Nowe lokomobile i motory wybuchowe, w którym wykazuje, że najodpowiedniejszymi do obsługi młocarń, sieczkarń itd. są te silnice, które mają prostą konstrukcyę, pewność ruchu, małą wagę i taniość ruchu. Do rzędu motorów, posiadających te zalety, zalicza przedewszystkiem skonstruowany przed dwoma laty w fabryce szwedzkiej motor „Avance", poruszany ropą. Próbowano go i ropą galicyjską i w fabryce w Sztokholmie i Muzeum przemysłowem w Wiedniu i już w kilku majątkach w Galicyi chodzą te motory parę miesięcy i wszędzie zyskały ogromne uznanie. Konstrukcya jest ich tak prosta, że zwykły kowal wiejski, pierwszy raz go widząc, potrafi go rozebrać i wyczyścić. Zapał kompressyjny (bez iskry), ważny jest ze względu na bezpieczeństwo ognia; samoczynne smarowanie ułatwia obsługę. Motor Avance po puszczeniu w ruch, zostawia się zupełnie bez nadzoru na parę godzin i jeszcze się nie zdarzyło, (a jest ich w ruchu już kilkadziesiąt sztuk), by cośkolwiek funkcyonowało nieprawidłowo. Genialnie pomyślane, nadzwyczaj proste urządzenie „przedmuchu" cylindra, jakoteż zwilżanie go automatyczne wewnątrz wodą, sprawia, że węgiel ze spalonej ropy i wszelkie pozostałości ciężkich olei ropy nie czepiają się ścian cylindra, lecz są wytłaczane przez wydmuch na zewnątrz. Motoru więc nie potrzeba czyścić częściej, jak raz na tydzień (przy ruchu ciągłym) co zabiera ledwie pół godziny czasu.

Jak pewnym jest ruch motoru Avance, dają przykład próby, zrobione w wiedeńskiem Muzeum przemysłowem. Motor 5-konny obciążono nagle aż do 8·25 konia i motor stracił zaledwie 5 prc. z ilości obrotów i szedł dalej już z równomierną chyżością. Takimi rezultatami nie może się poszczycić żaden inny motor.

Z powodu, że motor Avance jest dwutaktowym, stosunkowo do swej sprawności, jest lżejszym od wszystkich innych, mimo, iż jest bardzo silnie zbudowany.

Co do taniości ruchu, nie ma konkurenta i to nietylko z powodu tego, że pędzony jest najtańszym u nas materyałem opałowym, ropą, lecz i z tego powodu, że brak wszelkich sprężyn, ciągni, zderzaków itd., sprawia, że odpadają koszta wymiany tych części, co przy wszystkich innych motorach znaczną stanowi rubrykę. Ponieważ jest cały zupełnie szczelnie obudowany tak, że tłok nigdy nie wychodzi na światło dzienne, zatem kurz nie dostaje się do wnętrza motoru i nie wyciera tak części ruchomych motoru, przez co motor długie lata jest w zupełnie dobrym stanie.

Nadto ma tę zaletę motor Avance, że gdyby np. brakło ropy, to nalewa się w zbiorniki motoru naftę lub benzynę i motor idzie doskonale. Ten sam bowiem typ można pędzić bez żadnych zmian ropą, naftą, lub benzyną, zupełnie dowolnie.

Taniość ruchu jest jednym z najważniejszych punktów. Im mniej który motor zużywa materyału na konia i godzinę, tem większe ma szanse pokupności. Dawniej prym wiodły silnice spirytusowe, obecnie pobiły je silnice benzynowe — w ostatnich zaś latach ropne. Ideałem są motory ropne, podczas gdy bowiem 1 koń godzina motoru benzynowego (100 kg. kosztuje 18 koron) kosztuje 0·072 halerza, to 1 koń godzina motoru ropnego (licząc hojnie 100 kg. 8 koron), kosztuje zaledwie 0.0372 halerza, czyli silnice ropne pracują o 48 pr. taniej od benzynowych. Jest to broń tak poważna, że przyszłość należy do motorów ropnych.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 28. czerwca 1904. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa Pszenica gotowa 9·25 do 9·40, pszenica nowa 7·50 do 8·—, żyto gotowe 6·50 do 6·75, nowe 5·60 do 6·—, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, nowy 5·00 do 5·25, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, rzepak 8·80 do 9·10, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 7·50 do 9·—, wyka 4·50 do 5·00, bobik 5·50 do 5·80, hreczka 0·00 do 0·00, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od 150 do 155, koniczyna czerwona 00·— do 00·—, biała 00·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 00·00 do 00·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·— do 21·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 13·50 do 14·—.

Wiedeń 28. czerwca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 9·50 do 10·10, żyto 6·75 do 7·05, jęczmień 0·00 do 0·00, kukurudza 0·00 do 0·00, owies 6·00 do 6·25 rzepak 10·40 do 10·65.

Pogoda: pochmurno.

Wiedeń dnia 28. czerwca. Cukier —·— do 21·80. (stale). — Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Budapeszt dnia 28. czerwca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 0·— do 0·00 na październik 8·78 do 87·9, żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·60 do 6·61, owies na maj —·— do —·—, na październik 6·03 do 6·04, kukurudza na maj 0·00 do 0·00 na lipiec 5·15 do 5·16, na sierpień 5·28 do 5·29, rzepak na sierpień 10·40 do 10·50

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pięknie.

Targ na woły.

Wiedeń dnia 28. czerwca. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4·220 sztuk. W tem było z Galicyi 308 sztuk, z Bukowiny 33·— sztuk.

Przebieg targu był ożywiony.
Ceny podniosły się o 50 h.
Niesprzedanych pozostało 29 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano 8 sztuk po 66—71 kor. 98 sztuk po 78 do 82, 206 sztuk po 78 do 82 kor. 12 szt. po 84 do — kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 72 do 84, krowy podtuczone po 62 do 76, bydło chude po 46 do 70 koron, wszystko licząc za centnar żywej wagi.

Dział ekonomiczny.

β **Obniżenie cen nafty.** Kartel naftowy ogłasza obniżenie cen nafty o półtora korony, ale tylko w Boguminie, Tryeście, Ryece i Wiedniu.

Węgrzy a Bank austro-węgierski. Były minister handlu deputowany Aleksander Hegedüss zwrócił uwagę w komisyi budżetowej węgierskiej izby poselskiej, tudzież uwagę węgierskiego ministra skarbu węgierskiego, że na większej części akcyj Banku austro-węgierskiego znajduje się tylko herb austryacki z pominięciem herbu węgierskiego. Nie odpowiada to stanowczo równorzędnemu stanowisku państwa węgierskiego i ubliża powadze Węgier. Minister skarbu w odpowiedzi oświadczył, że postara się o naprawienie złego. Zawiadomił też w przeciągu 24 godzin deputowanego Hegedüssa, że Bank austro-węgierski posiada już nowe akcye, które mają nietylko herb austryacki, ale również węgierski. Wszystkim obywatelom węgierskim, którzyby chcieli wymienić stare akcye posiadające tylko herb austryacki na nowe akcye, na których obok herbu austryackiego znajduje się i herb węgierski. Bank austryacki ułatwi tego rodzaju wymianę bez żadnych kosztów i z największą gotowością.

β **Lwowska izba handlowa.** Na wczorajszem posiedzeniu p. Leopold Baczewski zdał sprawę z dwóch ostatnich sesyj państwowej rady kolejowej. Wnioski, z jakimi na państwowej radzie kolejowej występowali delegaci lwowscy (pp. Baczewski i Russman), po części tylko doznały przychylnego ze strony [...] twienia. Domagano się między innemi [...] protekcyjnego wydzierżawienia restauracyj [...] lejowych i usunięcia konkurencyi, jaką [...] staurácye czynią restauratorom miejscowym. Na skargi podnoszone co do braku wagonów osobowych na szlakach galicyjskich, rząd w odpowiedzi zasłonił się statystyką, która podobno stwierdza, że ruch osobowy specyalnie na liniach naszych, jest zaledwie w 28·13 proc. zwiększony, więc o braku wagonów mowy być nie może. Chodzi jednak w rzeczywistości o notoryczne przepełnienie wagonów na pewnych szlakach i w pewnych sezonach, czemu i statystyka rządowa nie zaprzeczy. Temu obiecano zaradzić. Wobec żądania usunięcia skandalicznych wozów, które kursują na szlaku Jarosław-Sokal, rząd zajął stanowisko niewyraźne, tłumacząc się brakiem środków. Rampa na torze kolei czerniowieckiej między Kołomyją a Horodenką, ma być zniesiona w najkrótszym czasie. W sprawie otwarcia stacyi Zarwanica dla posyłek ciężarowych czynią się studya. Kwestya ruchu ciężarowego między stacyami Tłumacz-Pałahicze i Tłumacz miasto, stanie się wkrótce bezprzedmiotową, gdyż jak słychać fabryka tłumacka z której koncesyą sprawa była łączoną, ma być w najbliższej przyszłości zamkniętą Stosuki ruchu osobowego na stacyi w Borysławiu, mają już rychło zmienić się na lepsze.

Kilkakrotnie żądali delegaci lwowscy zaprowadzenia nocnego pociągu pospiesznego, którymby można przez noc przejechać ze Lwowa do Wiednia. Rząd dał odpowiedź wymijającą. Na linii Lwów-Sambor zaprowadzono częściową zmianę rozkładu jazdy, zgodnie z wyrażonemi życzeniami. Sprawa biletów powrotnych napotyka na stałą odmowę. W przedmiocie obniżenia taryf drzewnych loco Wiedeń i do Ołomuńca, domagali się delegaci ponownie, aby rząd spowodował przywrócenie tańszej taryfy, która na kolei północnej obowiązywała przez 6 miesięcy w 1903 roku, dotychczas poza czczemi obietnicami nic nie uzyskano. Jak każda sprawa z Nordbahnem, tak i ta spotyka się z tej strony z aż nadto dobrze znaną dla naszego kraju życzliwością. Kwestyę upaństwowienia kolei północnej przypomniano znowu na subkomitecie rady kolejowej w ostatniej sesyi.

Z porządku dziennego sekretarz dr. Stesłowicz zdał sprawę z czynności prezydyum i biura, poczem załatwiono jeszcze szereg spraw pomniejszych, a w końcu uchwalono zaproponować na fachowego sędziego obywatelskiego dla sądu krajowego we Lwowie pp. Juliana Wanga, Maryana Lewakowskiego, dra Szymona Mestera i Gustawa Weintrauba.

β **Z komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.** Na posiedzeniu dnia 26. bm., po załatwieniu spraw administracyjnych sekretarz komisyi zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu rokowań w sprawie wykonania uchwały sejmowej z 12. października 1903, tyczącej się założenia w kraju tkalni mechanicznej. Usiłowania, ażeby przy współudziale sprowadzonego z zewnątrz kapitału, 400.000 k. założyć tkalnię mechaniczną w Andrychowie, nie doprowadziły do celu, gdyż zapowiedziany ten kapitał został cofnięty. Pozostają więc dalsze rokowania, co do ewentualnego urządzenia tkalni w Krośnie. Na podstawie uchwał odnośnej ankiety zalecono wszakże finansowe poparcie dwóch istniejących przedsiębiorstw tkackich i dwóch drukarń dla kolorowych molinosów w Andrychowie oraz ewentualne przeniesienie warsztatu naukowego tkackiego z Rychwaldu do Andrychowa.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 28. czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 641·50, węgierskiego zakładu kredytowego 746·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 517·00, Banku dla krajów koronnych 425·00 Bankvereinu 512·00, Bodencreditu 933·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 547·—, kolei państwowych 633·75, kolei południowej 78·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 421·00, kolei północnej 5610, kolei czerniowieckiej 576·00, alpiny 417·25, Rima Muranya 487·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2109, fabryki broni 473·00, tureckie tytoniowe 341·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1060·—, oblig. węg indemniz. 97·65, renta majowa 99·20, austryacka renta koronowa 99·25, węgierska renta koronowa 97·10, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·70, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 101·70 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·—. 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·82, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·45, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·40, losy tureckie 127·50, marki 117·40 ruble 253·00.

Frankfurt dnia 28 czerwca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 201·10, Kolej państwowa 000·— Alpiny —·00. Disconto 000·00, Laura 000·00

Paryż dnia 28. czerwca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 97·75 Mąka 27·25.

Berlin dnia 28. czerwca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·25 (podług obliczenia procentowego.) Spirytus ——, Austryackie kredyty 000·—, Disc. Commandit. 000·—.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

ABBAZYA Jedyny w Abbazyi polski pensyonat „Villa Ajram". Lekarz ordynujący dr. Kostecki. Opieka domowa [...] ranna. Villa zaopatrzona we wszelkie [...] dy. Kuchnia doskonała, oświetlenie elektryczne, wodociągi z Monte Magiore, łazienki, salon do wspólnych zabaw, fortepian, biblioteka. Właścicielka zakładu **Natalia Jordanowa.**

Dr. TEOFIL ZALEWSKI
ordynuje od 11—12 i od 3—5. — **Sykstuska 35.**
Leczenie zboczeń mowy.
Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 28 czerwca 1904. W. hr. Łoś ze Lwowa, M. br. Radziejowski z Brodów, dr. M. Lehman z Podhajec, N. Dereniowski z Rosyi, K. Denker ze Strzelec, P. Sokolnicka z Królestwa polskiego, M. Drohanowska z Kamionki, B. Suchodolski z Rozdołu, B. Kopczyński z Suszczyna, I. Farenholz z Królestwa polskiego, dr. S. Haczewski z Kołomyi, dyr. Werber z Borysławia, dyr. F. Slęk z Krakowa, S. Puchalski z Dworców.

Z ostatn[...]

Rektorem politechn[...] wybrany został dziś popołu[...] Leon Syroczyński.

...NDELSTAMM. 18

ŻOKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

— Klacz miewa fantazye... nie da łatwo sobą kierować... Myślę, że trzeba ją ostro wziąć pod koniec... postąp zresztą, jak uznasz właściwiej.

Ten ostatni zwrot świadczył o zupełnem, bezwzględnem zaufaniu Uncle Joe'go; Blackwood czuł się zawstydzony. Przysięgał sobie w duchu, że użyje całej siły woli i umiejętności, aby klacz wygrała wyścig, jakby tem chciał okupić późniejsze swoje wiarołomstwo.

Raguza zrazu była oporną, rwała się, stawała dęba, usiłowała zrzucić z siebie niepożądanego jeźdźca, nie chciała zająć miejsca w szeregu. Po spuszczeniu chorągiewki dała kilka susów, potem stanęła jak wryta, wreszcie puściła się zupełnie nieprawidłowym biegiem. Nie zniechęcony Blackwood, oszczędzając o ile możności konia, próbował odzyskać utracony dystans; dopędziwszy współzawodników, pamiętny przestróg Osborne'a, wysunął się naprzód. Raguza niespodzianie okazała się uległą.

Jadąc w kierunku prostym, Jim wyprzedzał ciągle drugich, raptem klacz zachrapała złowrogo, zatrzymując się nie tyle ze zmęczenia co z uporu w miejscu, przypominającem jej prawdopodobnie bolesne otrzymywane razy. Szalone pragnienie wygranej rozpierało Blackwood'owi piersi.

Użył taktyki, która mu niejednokrotnie pozyskała zwycięstwo. Przestał na chwilę podniecać konia do biegu, pozwolił dopędzić się drugim; przegonili go wygrywający na pozór Hubert i Rygoletka, ale przy ostatnich pięćdziesięciu metrach, naciskając klacz kolanami z rękoma kręcąc młynka, Jim dopadł owych dwóch dobywających ostatnich sił rumaków i przy samej mecie wysunął się przodem o pół długości.

Powrót jego do wagi odbył się wśród frenetycznych oklasków. Każdy przepowiadał mu świetne dalsze powodzenie; papa Osborne, klepiąc chłopca po plecach, mruknął:

— Jeździłeś jak drugi Fordham, moje dziecko.

W owej chwili Blackwood powziął w głębi duszy niemal stanowcze postanowienie pozostania uczciwym.

* * *

Rozpoczęły się przygotowania do wielkiego wyścigu, zwlekane jakby umyślnie, iżby totalizator i bookmarzy, te pijawki wyścigowe, wyssać mogły do dna zawartość pugilaresów i kieszeni publiczności.

Osiodłane konie, zgłoszone do biegu o Wielką nagrodę, oprowadzano po alei, gdzie tłoczyli się widzowie coraz bardziej rozgorączkowani. Każdy z pretensyonalną nieznajomością osądzał na chybi-trafi zalety i wady wierzchowców, ulubieńcowi dając pierwszeństwo. Tym razem ogół nie był w błędzie. Altair zdawał się posiadać wszystkie warunki pierwszorzędnego wyścigowego bieguna. Pełen ognia, z połyskującą siercią, z wydatnymi muskułami, zręczny w ruchach, od czasu do czasu wierzgał wesoło, zmuszając w tyle będących do cofania się z uszanowaniem.

Jim wzruszony, coraz więcej zachwiany w decyzyi swojej, wiódł za nim wzrokiem. Nagle drgnął. Wprost niego, po drugiej stronie ścieżki stała Kasia i patrzała uparcie na nieszczęśliwego chłopca; czarne jej źrenice przy gładkiej, matowej cerze, czyniły wrażenie dwóch otchłani, nęcących obietnicą rozkoszy i zapomnienia. Uśmiechała się do Jim'a zagadkowo. Jemu dreszcz przeszedł po plecach.

— Musi tak być! — pomyślał — tem gorzej!

Obok Blackwood'a, blady i niespokojny jak wódz przed bitwą, stał Jusserand. W długim obcisłym paltocie, który zapinał i rozpinał naprzemian, przestępował niecierpliwie z nogi na nogę, zacierał ręce, spoglądał na zegarek. Gdy odezwał się trzeci dzwonek, szepnął stłumionym głosem:

— Życzę ci szczęścia, kochany Blackwoodzie!... wiesz, że jeśli wygrasz, czeka cię dwadzieścia tysięcy franków.

„Nie wystarczyłoby to dla Kasi — pomyślał Jim — ktoś inny życzył mi już dawniej szczęścia“ — i wskoczył na siodło.

Bieguny przedefilowały wśród głośnych okrzyków gawiedzi; odjazd nastąpił w zwykłych warunkach i rozpoczął się wyścig.

Jim, aby mieć czas do powzięcia ostatecznej decyzyi, umieścił się w samym środku oddziału, powstrzymując silną dłonią rwącego się naprzód Altair'a. Spostrzegł zaraz, że wśród współubiegających się nie było groźnego przeciwnika, mogącego się równać z jego wierzchowcem. „Jeśli dojadę galopem do lasku — pomyślał — będę zmuszony wyprzedzić drugich; źrebak szybszy od nich wszystkich“.

Korzystając zręcznie z wolnego miejsca między Chmurką a Korsarzem, wysunął się zaraz o kilka długości. Zwolna słabł odgłos kroków innych koni za nim; Altair pędził jak maszyna bez wysiłku i zmęczenia. Blackwood czuł pod kolanami swobodne jego ruchy a zaciskając kurczowo palce na trendzli, myślał w duchu: „Przepadło!“

Na przestrzeni stu metrów jeszcze uczucie prawości instynktownie brało górę. Odwrócił głowę, iżby zdać sobie sprawę z położenia. Domremy i Julep biegły najbliżej; za niemi widać było podnoszone szpicruty żokiejów... Potrzebował rozpocząć tempem galopu jechać dalej, aby wygrać niechybnie.

W pobliżu jednak bramy Bulońskiej stanęła mu w oczach twarz Kasi z całym swym wdziękiem zdradzieckim. Siła woli słabła w nim. Postanowił wstrzymać konia. Udał, czyniąc ruch odpowiedni rękami i nogami, jakby Altair wziął na kieł niespodzianie. Wprędce dosięgnęli go drudzy... Przepuścił Simbada, który zdawał się mieć najmniejsze szanse a niezręcznym zwrotem na ostatnim zakręcie dozwolił innym wyprzedzić się znacznie.

Mijając trybuny, Simbad miał już trzy długości nad Altair'em, podczas gdy Rubikon anglik, przodujący reszcie koni, biegł za nim w pewnej odległości. Pusty, biały krąg toru rósł w oczach Jim'a, uznał więc, że może bezpiecznie puścić wodze wierzchowcowi.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Szparagi świeżo cięte kilo po 1 k. 50 h. do 20 maja — później przesyłka 5 kg. 4 k. 80 hal. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Nauczyciel domowy z księstwa Poznańskiego, z długoletnią praktyką w Galicyi i bardzo dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od 1. września. Oferty sub. M. K. Biuro Sokołowskiego we Lwowie. 137

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca F. Kwaśniewski, Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 98

Piwowar w sile wieku, wszechstronnie z wyrobem wszelkich gatunków piwa obznajomiony, który dłu[...]niemi świadectwami wykazać się może, [...]kuje odpowiedniej posady. Łaskawe [...]szenia przyjmuje Administracya „Gaz. [Nar]odowej“ pod „Piwowar — Lwów“. 133

Zarządczyni, inteligentna, w średnim wieku, znajomość na gospodarstwie i kuchni zupełna, polecenia piękne, — adres „Praca“, poste restante Lwów. 132

Inteligentna panna, seminarzystka, przyjmie miejsce jako towarzyszka lub opiekunka młodszych dzieci, na czas wakacyjny, w Zakopanem lub innej miejscowości klimatycznej. Listy pod adresem M. M. administracya „Gaz. Nar.“ 131

Wiśnie sławne hiszpańskie, są już obecnie do nabycia. Wysyłka w 5 klg. poczt. koszykach po 2 zł. opłatnie wyłyła A. Hoffmann, Nyiregyháza (Węgry). 139

Człowiek w średnim wieku, z Królestwa, poszukuje pracy służącego lub dozorcy domu we Lwowie albo na prowincyi. Świadectwa dobre. — Adres: Szymon Szablewski, Lwów, Zamarstynów nr. 107, dom Czerwińskiego. 130

Każda Pani

otrzyma trwałą pracę w domu.

Wyjaśnień udziela bezpłatnie:

J. Felkl w Königrätz (Czechy) nr. 904. 479

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipsig, Neumarkt 34) w Niemczech. 11

Panie

[...] wód albo potrzebujące na [...]lnionych krawcowych lub szwa[...] [...]cą się zgłosić do Stowarzyszenia [...]nic konfekcyi damskiej św. Józefa [...]okoła l. 1) gdzie każdego czasu znajdą odpowiednie pracownice. Biuro [...]wiadowcze Stowarzyszenia otwarte jest [co]dziennie w godzinach od 12 do 1 w południe. 467

Do

Rybołowstwa

potrzebne 420

przyrządy

utrzymuje we wielkim wyborze na składzie

Alojzy Hübner,

we Lwowie, Rynek.

Biuro nauczycielskie Mm Allement. Trzeciego [...], poleca na czas wakacyj fran[...] [...] nauczycielki Polki z muzyką.



Nowość!

Cook'a & Johnson'a amerykańskie patent.

kółka przeciw nagniotkom.

Najlepszy i najpewniejszy środek obecnie, nadzwyczajne działanie, uśmierza natychmiast ból. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

1 sztuka w kopercie 20 hal., 6 sztuk w kartonie 1 koronę — za posyłkę poczt. 20 hal.

Główny skład: „Zum Samariter“, Graz. 376

St. Markiewicz

Lwów, — Rynek l. 42,

poleca 435

Wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary

w najprzedniejszej jakości a najtaniej.

W wielkim wyborze stare kuracyjne

Wina tokajskie

po zł. 3, 4, 5, 6, 7, 10, 12 do zł. 15 za dużą szampańską flaszkę.

Cenniki przesyłamy gratis.

Kupujcie tylko **Krochmal brylantowy** „Bażanta“! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 464

Dla mających dolegliwości żołądkowe

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bole w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim **znany środek trawienie przyspieszający i krew oczyszczający**

Huberta Ullricha Wino ziołowe

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi, ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki jak: **Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami**, które przy **chronicznych** (zastarzałych) **dolegliwościach żołądkowych** występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkurazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: **ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność**, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (**dolegliwości hemoroidalne**) ustępują przez wino ziołowe, szybko a łagodnie. Wino ziołowe **zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia** i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił

są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając **apetytu wśród nerwowego rozstroju i zadumy**, jakoteż wśród **częstego bólu głowy, bezsennych nocy**, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wino ziołowego dostać można we flaszkach po 3 i 4 korony w Austro Węgrzech w aptekach: we Lwowie, w Przemyślu, Tarnopolu, Drohobyczu, Rzeszowie, Brzeżanach, Busku, Bóbrce, Jaryczowie, Winnikach, Gródku, Krakowie, Bochni, Wadowicach, Nowym Sączu, Żywcu, Kętach i wogóle w aptekach wszystkich miast. — Wysyłają także apteki we Lwowie począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrzynkę. **Ostrzega się przed naśladownictwami!** Żądać wyraźnie: 480

wina ziołowego HUBERTA ULLRICHA.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed południem, 1·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·45 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 3·00, 4·30 i 5·03 po południu, 7·54, 8·59 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Kaiser-Borax

Używany do codziennego mycia.

Chemicznie czysty **Kaiser-Borax** jest naturalnym, najmilszym i najzdrowszym **środkiem do upiększania skóry**, czyni wodę miękką, leczy szorstką i nieczystą skórę a robi ją delikatną i białą. Uznany jako antiseptyczny środek do pielęgnowania zębów i ust i jako leczniczy środek. **Ostrożnie przy zakupnie!** Prawdziwy tylko w **czerwonych** kartonach po **15, 30 i 75** halerzy z dokładną wskazówką. Dalej: **Pasta Mack-mydło, Kaiser-Borax mydło, Liliowe mydło, Tola-mydło, Kaiser-Borax - proszek do zębów i perfumerye Kaiser-Borax.** Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: GOTTLIEB VOITH, WIEN, III/1, 304

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

50% tańsza od rodzimej.

Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą 90

K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Kawiarnia Amerykańska

68 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem

dla chorych **na nerwy — na cierpienia płuc i krtani — na katar żołądkowy — cierpienia wątroby — choroby brzuszne — hemoroidy — reumatyzmy i ogólne osłabienie.**

Cenniki gratis. 73

Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Metody leczenia:

Leczenie wodą	Inhalacya podług dr. Bullinг
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasorodowe
Dobre odżywianie	Masaż
Zdrowotna gimnastyka.	

Do egzaminu poprawczego po wakacyach,

oraz do

egzaminów wstępnych do szkół wojskowych i do akademii

przysposabia w czasie wakacyj najstaranniej emeryt. rotmistrza

Adolfa Kornbergera

pierwszy i jedyny w kraju c. k. rząd. uprawn.

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie.

Uczniowie zamiejscowi umieszczeni być mogą w obszernym, zdrowym i wygodnym **Pensyonacie Zakładu,** który przyjmuje również **uczniów szkół średnich,** podczas roku szkolnego, od 1. września począwszy. — Uczniowie pensyonatu pobierać mogą w Zakładzie naukę języków obcych, szermierki itd.

Nowe kursa przygotowawcze wstępne i główne do **egzaminu inteligencyjnego** rozpoczynają się **1. września 1904.**

Wyjaśnień udziela i prospekty rozsyła na żądanie

Dyrekcya Zakładu w Krakowie,

470 **ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“.**

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15. czerwca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	POCIĄG osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmëzö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk. (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. odch. o g.	POCIĄG osob. odch. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/5 do 15/9)
—	8·35	Krakowa. (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego. Chyrowa, Borysławia. Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy). Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: Agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

owiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.